

# Trzy rodzaje wierzących

Jeffersonville, Indiana, USA

24 listopada 1963 roku

1 Pochylmy swoje głowy. Podczas gdy mamy pochylone głowy i serca chciałbym wiedzieć, ilu z was chciałoby, aby ich wspomnieć w modlitwie. Zechciejcie tylko podnieść ręce i powiedzieć: „Panie, wspomnij na mnie, o Panie”. Jest tutaj wiele prośb, a chusteczki leżą na stole.

2 Drogi Ojczy niebieski, jesteśmy dzisiejszego wieczoru zgromadzeni ponownie pod tym dachem, gdzie Ty tak wiele razy spotykałeś się z nami i wyrażałeś Swoją miłość do nas, podczas gdy my staramy się naszymi skromnymi sposobami wyrazić swoją miłość do Ciebie i Twoją wielkość z wdzięczności za to, co Ty zrobiłeś dla nas. A w dzisiejszy wieczór przychodzimy ponownie, Panie, jako ludzie potrzebujący, zawsze bowiem potrzebujemy Ciebie. Wiemy, że jak długo pozostajemy tutaj na ziemi, będzie płacz, gdyż znajdujemy się w walce i jesteśmy... Bitwa wzmaga się, a Ty zapowiedziałeś, że nieprzyjaciół będzie jak lew ryczący. On jest puszczony wolno pomiędzy ludzi i my dostrzegamy to wszędzie. Jak lew ryczący szuka, kogo by pochłoniąć, wiedząc, że ma niewiele czasu. Ale my mamy Ojca, który troszczy się o Swoich najmniejszych, i do Ciebie, Panie, uciekamy się dziś wieczorem z naszymi prośbami. Prosimy, abyś Ty je spełnił.

Ojczy, te chusteczki, które tutaj leżą, oznaczają, że gdzieś w okolicy są chorzy ludzie, którzy potrzebują Cię i wołają do Ciebie, a wierząc Ci przysyłają tutaj te chusteczki, działając przez wiarę. Spraw, o Boże, aby wszyscy oni zostali uzdrowieni.

3 Panie, widzimy Twoją potężną moc. Właśnie przed chwilą w tamtym pokoju przywróciłeś doskonałą pamięć chłopcu, który był zgubiony. Widzimy Twoją wielką moc raz po raz, kiedy ustępują choroby, objawione zostają i pokazane ludziom tajemnice serc, a sprawy tych ludzi zostają doprowadzone do porządku. Dziękujemy Ci, Panie Boże, ponieważ to przekracza możliwości każdego człowieka. Nikt z nas nie w stanie tego wiedzieć. Tylko Ty możesz objawić prawdziwą przyczynę, czym to zostało spowodowane i jak to wygląda. To Ty czynisz, Ojczy. Wiemy, że Słowo bada serce i rozpoznaje jego myśli i zamiary. Dlatego dziękujemy Ci za to.

A teraz, Panie, wierzymy, że ludzie myślą o tych sprawach, mając pochylone głowy, i że to właśnie Duch Święty przemawia do nich. Spraw więc, aby każda ich prośba została spełniona. Zbaw, Panie, dziś wieczorem zgubionych, którzy są sposobni, aby zostać zbawieni. Oby oni weszli do środka i zostali zbawieni.

Jesteśmy bardzo wdzięczni, widząc ten ogromny stos zmoczonej odzieży, gdyż jest to dowodem, że grób był otwarty i wielu z nich pochowało w nim grzech swojego starego człowieka. Dziękuję Ci za to, Ojczy. Oby oni chodzili w nowości żywota przez resztę swoich dni. Prosimy o to przez imię Jezusa Chrystusa. Amen.

Niech was Pan błogosławi i niech prośby waszych serc zostaną wysłuchane.

4 A teraz, myślę, że Billy powiedział, iż brat Wheeler ma małe dziecko, które ma zostać oddane Panu. Czy dobrze powiedziałem? Czy się nie pomyliłem? Może ktoś inny. Miała być dedykacja. [Brat Neville mówi, że jest kilka dzieci do dedykacji - wyd.] Czy zechcecie przynieść je tutaj teraz? Chętnie... Czy starsi zechcą podejść do przodu, aby włożyć ręce na te maluchy w czasie ich dedykacji? Będziemy się starali zrobić to szybko. Chcemy przynieść do Pana Jezusa tych małych, których rodzice przyszli tu ze swoimi małymi skarbami, które otrzymali od Boga. Zawsze usiłujemy utorować im drogę, ponieważ nie wiemy, co będzie jutro.

Moja matka mawiała: „Nie odkładaj na jutro tego, co możesz zrobić dzisiaj”. To jest słuszne, ponieważ nie wiemy, co będzie jutro, ale wiemy, kto rządzi jutrem. To jest najistotniejsze. Wiemy, kto ma w Swoich rękach jutro.

5 Bracie Wheeler, niech Ci Pan Bóg błogosławi. A to jest siostra Wheeler. Bardzo się cieszę, że was spotykam. Jest to, jeśli się nie mylę, mój pierwszy przywilej spotkania z wami. A to jest wasze dziecko. Jak jej na imię? [Siostra Wheeler odpowiada: „Carlena Rebeka” - wyd.] Carlena Rebeka. O, jaka to miła mała dziewczynka, śliczna jak to tylko możliwe. A więc mała Carlena Rebeka Wheeler.

Brat Wheeler jest jednym z naszych diakonów tutaj w zborze, a Bóg pobłogosławił

ich związek tym maleństwem. Wydaje mi się, że macie, jeśli dobrze pamiętam, jeszcze dwie córeczki, czy tak? [Brat Wheeler mówi: „Trzy” - wyd.] Jeszcze trzy córki. One są rzeczywiście miłymi pannami, jak rozumiem, proszę więc Boga, aby sprawił, by także Rebeka była jak one. Widzicie? A to będzie dla was wszystkich satysfakcją, no nie? Na pewno tak, gdyż one są bardzo miłymi dziećmi.

Nie wiem, czy ona mi pozwoli, abym ją potrzymał, czy nie. Jeśli nie, to włożymy na nią rękę. Czy zechcesz przyjść tutaj do mnie, Rebeko? Czy chcesz, abym cię potrzymał? To bardzo miło. Jaka śliczna dziewczynka!

Pochylmy teraz swoje głowy.

6 Łaskawy Ojczy niebieski, stoimy tutaj dziś wieczorem przed tym diakonem, który sprawuje naprawdę zacy urząd, gdyż diakon musi być znaleziony bez nagany, musi być mężem jednej żony, dobrze zarządzać swoją rodziną. Jeśli bowiem nie wie, jak sprawować swój dom, to jakże będzie miał pieczę o kościół Boży? Dziękujemy ci, że ten brat uczynił zadość tym wymaganiom i że znajdujemy w nim Ducha Bożego.

A teraz on przynosi tutaj swoją maleńką córeczkę, aby oddać ją Tobie. Ty dałeś im ją w ich ramiona, aby ją wychowali. Jakże wdzięczni Ci jesteśmy, Boże, że możemy powiedzieć, iż ich pragnieniem jest, aby ona była taka, jak jej siostry. Spraw, Ojczy, aby tak było. Niechaj to dziecko żyje i niech stanie się wielką służbą dla Ciebie, Ojczy. A teraz w imieniu Jezusa Chrystusa oddajemy to dziecko Tobie dla życia służby. Uczynij ją zdrową i silną, niech żyje długim życiem, aż przyjdzie Jezus, jeśli to możliwe. Wierzmy także, Ojczy, że ona zostanie wychowana w napominaniu Chrystusowym. Oddajemy Ci jej życie, aby żyła życiem służby. Amen.

Niech ci Bóg błogosławi, Rebeko. Niech Bóg i was błogosławi, bracie Wheeler i siostrze Wheeler. Niech Pan będzie z wami.

7 Dzień dobry. Tutaj jest następna mała dziewczynka z wielkim uśmiechem na twarzy. Jak jej na imię? [Jej matka odpowiada: „Rhonda Renee Coats” - wyd.] Rhonda Renee Coats, naprawdę? Czy jesteście spokrewnieni z Jesse i pozostałymi, Jesse Coats? [„Nie”.] Myślałam... Znam tutaj w mieście niektórych Coatsów. Jestem z nimi blisko żyty, są moimi przyjaciółmi już od dłuższego czasu.

Rhonda, Rhonda Renee. Ciekawym, czy pójdiesz tu do mnie, Rhonda. Zaraz oddam cię z powrotem matce, jak tylko oddamy cię Panu Jezusowi. O, czyż ona nie jest miła?

Pochylmy teraz swoje głowy.

Ojczy niebieski, jako starsi wraz ze mną stoimy razem dzisiaj wieczorem, będąc zgodni i w harmonii Ewangelii, a ta matka przynosi tę małą Rhondę Renee do Ciebie. Ty włożyłeś ją w jej ramiona, aby się nią opiekowała, a pierwszą rzeczą, jaką ona może zrobić, jest darowanie jej z powrotem Tobie. To Pan daruje te rzeczy, jak powiedział w starożytności Job. A my prosimy, Boże, abyś zachował ją bezpieczną aż do tej godziny, kiedy ją stąd zabierzesz. Spraw, Boże, aby ona żyła prawdziwym życiem chrześcijańskim i aby była przykładem dla innych, kiedy dorośnie. Pobłogosław jej dom i niech on oddany jest Tobie, w pełnej służbie, z prawdziwymi sercami. Teraz więc, Boże, oddajemy Ci małą Rhondę Renee Coats w imieniu Jezusa Chrystusa, aby żyła życiem służby dla Ciebie. Amen.

Bardzo miła. Niech ci Bóg błogosławi, siostrze.

8 Dzień dobry. [Siostra mówi: „Robert Paul Shammel” - wyd.] Robert Paul Shane? [„Shammel.”] Shammel.

No, co gdyby... Jesteś jeszcze bardzo młoda. Myślę, że nie możesz zbyt sprzeczać się co do tego. Nie śmieję się tak ze mnie. Popatrz tutaj, jeśli chcesz się z czegoś śmiać. Robert Paul, jakie śliczne imiona!

Pochylmy swoje głowy.

Boże, przychodzi tutaj ta młoda dziewczyna. Dla nas jest to jeszcze dziecko. A ona oddaje swojego małego chłopczyka, o Boże, dla życia w służbie dla Ciebie. Jest to owoc i wynik ich związku. Modlę się Boże, jako Twój starszy i wkładam rękę na tego malca, aby jego życie było poświęcone Tobie. Spraw, Panie, jeśli będzie jeszcze jutro, aby on wziął się za to poselstwo, którego słuchają jego rodzice. Uczynij to. A ja proszę, abyś błogosławił ich domy i niech to dziecko zostanie wychowane w napominaniu Bożym i

niech stanie się Twoim miłym uczniem. Oddajemy Ci je w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

No, on jest po prostu fajnym chłopcem, i koniec. Tak jest. Nie można życzyć sobie już nic miłszego, czy nie tak? Nie ma na świecie nic, co mogłoby być jeszcze miłsze niż ten mały facet. Tak jest. Sam uśmiech! Czy to nie jest rozkoszne? [Zgromadzeni mówią: „Amen” - wyd.]

Trzymanie tych maluchów jest czynnością, której zazdrości mi moja żona. Ona bardzo lubi je trzymać. Ja także, ale zawsze boję się, że je upuszczę. Wiecie, one wyglądają tak ładnie i są takie delikatne. Ale tak naprawdę są bardziej wytrzymałe, niż bylibyśmy my.

9 Powiedziałem wam, że wyjdę stąd... no więc mam już tylko trzydzieści pięć minut. Muszę się śpieszyć. Czy nie? Zobaczmy. Nie chciałbym osądzić coś niewłaściwie albo powiedzieć coś źle, ale będę się bardziej starać, ponieważ, jak wiecie, przeszedłszy szmat drogi nie jesteśmy już tak sprawni, jak bywaliśmy. Te przebyte mile bywają czasem trudne. Dwa albo trzy nabożeństwa dziennie, podczas gdy...

A głównie przyczyniają się do tego te widzenia. Głoszenie Słowa nie wyczerpuje mnie. Och, mógłbym stać tutaj przez cały dzień i to nie męczy mnie tak, jak te widzenia. A kiedy ludzie przychodzą na rozmowę, to właśnie jest im potrzebne. Rozumiecie? Właśnie po to oni tutaj przychodzą. Jest to coś, czego nie da się załatwić samym tylko położeniem rąk. Trzeba dojść do korzenia, poznać, jaki to miało początek, czym to zostało spowodowane, jak do tego doszło, a potem co należy czynić, aby się z tego wydostać. Po to właśnie są oni tutaj.

10 Otóż to spotkanie rozpoczyna się pojutrze, o nie, przepraszam, w środę wieczorem w Shreveport, Luizjana. Jeśli ktoś z was ma w tamtej okolicy przyjaciół, to dajcie im znać, aby tam przyszli. Myślę, że rozpocznie się to w świątyni życia, chyba że przeszliśmy potem do audytorium (o ile udałoby się im je wynająć). Wtedy byłoby więcej miejsca. Ale oni mają u siebie duży balkon, wielką salę główną i jeszcze dużo miejsca na niższym poziomie. Nie wiem dokładnie, ile tam jest miejsc siedzących. Gdyby to jednak nie wystarczyło, dałoby się może przejść do audytorium zaraz naprzeciw. Też nie wiem dokładnie, ile ludzi tam się mieści. Miewałem tam nabożeństwa, ale nie pamiętam. To będzie zjazd doroczny.

Byłem tam trzy lata temu i wtedy rozpoczęliśmy przebudzenie w imieniu Pańskim, a ono od tego czasu nigdy się nie zakończyło. Po prostu ciągle trwa, po prostu bez przerwy, codziennie. Ludzie przychodzą, otrzymują zbawienie, zostają ochrzczeni i wychodzą z Panem. Kaznodzieje i inni przychodzą i włączają się w to. I my po prostu... Dopóki to tak pozostaje, a ja jestem tutaj, staram się odwiedzić ich za każdym razem, aby tylko dodać moich kilka słów i iść dalej.

11 A więc to rozpocznie się w środę i zakończy się w niedzielę. Śniadanie chrześcijańskich biznesmenów odbędzie się... zapomniałem nazwę tego hotelu, ale kiedy tam przyjedziecie, powiedzą wam. Będzie to śniadanie zorganizowane przez biznesmenów.

Ostatnim razem spędziliśmy tam wspaniałe chwile. Mówię to wam, tutejszym biznesmenom. Pan zbawił rabina z tego miasta, och, i nie wiem, co wszystko się działo. Był to wspaniały czas w Panu. Głosiłem Słowo na temat Przymierze krwi. To Żydzi dobrze rozumieją. Chodzi o krew. Jak wiecie, bez przelewu krwi nie ma odpuszczenia.

Przejdźmy teraz wprost do Słowa, a ja zrobię, co będę mógł, aby dotrzymać słowa, jakie wam dałem.

12 Jeśli Pan pozwoli, to w niedzielę po świętach Bożego narodzenia, o ile będziecie na urlopie gdzieś tutaj w pobliżu, a nie będzie bardzo ślisko, gdybyście znaleźli się gdzieś tutaj w okolicy, to zajrzyjcie tutaj. Mamy zamiar mieć tutaj nabożeństwo poranne w niedzielę zaraz po świętach. Jaka to będzie data? 29 grudnia, pierwsza niedziela po świętach, dnia 29. Gdyby coś się stało, tak że nie moglibyśmy być tutaj... Jak wiecie, nie znamy przyszłości. Gdyby więc coś zaszło, to wy zamiejscowi, podobnie jak i wy z okolic Memphis...

Chciałbym posłuchać brata Ungren, jak śpiewa Jak wielkimś Ty, a nie wiem, czy on jest tutaj dziś wieczorem.

Mam zawsze tyle do zrobienia, że nie nadążam z tym wszystkim. Niech was Bóg

błogostawi.

13 Skierujmy się teraz do Pisma Świętego, aby z niego czytać. Gdzie moje słowa zawiodą, ono nie zawiedzie. Wtedy Bóg pobłogosławi was na podstawie tego, że byliście tutaj, aby słuchać Jego Słowa. „Wiara pochodzi ze słuchania, słuchania Słowa Bożego”. Czy to prawda? Otworzymy teraz Ewangelię według św. Jana, rozdział 6, gdzie będziemy czytać od wiersza 60 po 71 włącznie. Jan 6,60.

Kiedy przed chwilą patrzyłem przez okno na zachodzące słońce, myślałem o tym, że cała przyroda posiada swoje prawo. Kiedy zbliża się czas zimy, to prawo natury powoduje, że soki drzew automatycznie spływają do korzeni. Zostają pogrzebane.

Jak powiedział Job: „Obyś mnie ukrył w grobie, schował mnie, aż uśmierzy się twój gniew”. I właśnie to się dzieje. „Obyś mnie ukrył...”. Widzicie, on patrzył na przyrodę, na drzewa, z których życie przenosi się do korzeni, bracie Way, i tam pozostaje, dopóki nie przeminie gniew, a potem powołuje mnie i wyznacza mi czas. Widzicie?

Przyroda ma swoje prawo. Istnieje prawo natury i nie ma wcale sposobu, aby je obejść. Jest to prawo natury. Ponadto zaś jest też prawo Ducha i także nie ma sposobu, aby je obejść.

14 Rozmawiałem dzisiaj po południu z pewną parą małżeńską o tym, że niczego nie można całkowicie unicestwić. Istoty ludzkie nie mogą niczego unicestwić. One mogą niszczyć, ale nie unicestwić. Ktoś powiedział: „Dobrze, ale co się dzieje, kiedy bierzemy i spalamy kawałek papieru? Czy on zostaje unicestwiony?” Wcale nie. To ciepło ognia rozkłada tylko te związki chemiczne. To przeobraża się z powrotem w gaz, jakim było to na początku. Nie możecie unicestwić. Gdyby świat istniał dostatecznie długo, to te same gazy i związki chemiczne, które były w tym papierze, mogłyby znowu połączyć się i utworzyć znowu kawałek papieru. Dokładnie tak się dzieje. Nie możecie niczego unicestwić. Dokładnie tak.

A więc Bóg... Skoro dla każdej rzeczy istnieje ponowne zmartwychwstanie i nie ma unicestwienia, to jest też zmartwychwstanie sprawiedliwych, musimy więc przyjść z powrotem. To wszystko, gdy chodzi o tę sprawę. Nie ma wcale sposobu, jak temu zapobiec. Bez względu na to, czy zostaniesz spalony, czy się utopisz, gdziekolwiek się to stanie, nie można unicestwić.

Pamiętajcie tylko, że każda wasza cząstka istniała. Kiedy Bóg wypowiadając Słowo powołał świat do istnienia, umieścił tutaj już wtedy twoje ciało i nikt oprócz Boga nie może go stąd usunąć. To wszystko jest nadal w Jego rękach. Rozumiecie? A On jest Stwórcą, jest tym, który dał tę obietnicę. Dlatego jesteśmy pewni, że jest życie wieczne. W naszych sercach mamy teraz pewność, że mamy żywot wieczny, życie wieczne, które teraz nie może w nas umrzeć.

15 W porządku, Ewangelia Jana 6. Rozpocznijmy teraz czytać w rozdziale 6 od wiersza 60:

Wielu tedy spośród uczniów jego, usłyszawszy to, mówiło: Twarda to mowa, któż jej słuchać może?

A Jezus, świadom, że z tego powodu szemrzą uczniowie jego, rzekł im: To was gorszy?

Cóż dopiero, gdy ujrzycie Syna człowieczego, wstępującego tam, gdzie był pierwiej?

Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem (to On) i żywotem... (Dlaczego On powiedział: „Jam jest droga i żywot?... są duchem (to On) i żywotem,

Lecz są pośród was tacy, którzy nie wierzą. Jezus bowiem od początku wiedział, którzy są niewierzący i kto go wyda.

I mówił: Dlatego powiedziałem wam, że nikt nie może przyjść do mnie, jeśli mu to nie jest dane od Ojca.

Od tej chwili wielu uczniów jego zawróciło i już z nim nie chodziło. (Twarde słowa, widzicie, oni nie mogli tego przyjąć.)

Wtedy Jezus rzekł do dwunastu: Czy i wy chcecie odejść?

Odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego.

A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego. (Wspaniale!)

Jezus odpowiedział im: Czy nie dwunastu was wybrałem? Ale jeden z was jest diabłem.

I mówił o Judaszu, synu Szymona z Kariotu, bo ten miał go wydać, a był jednym z dwunastu.

16 Otóż gdybym miał z tego określić temat na dzisiejszy wieczór (a zrobię, co będę mógł, aby przejść przez to w ciągu pół godziny), to chciałbym przemawiać na temat Trzy rodzaje wierzących.

Często wypowiadałem już tę myśl, ale potem pomyślałem sobie: „Dobrze, myślę, że kiedyś wygłoszę na ten temat kazanie”. Myślałem o tym dzisiaj po południu.

Pierwszym rodzajem są wierzący, następnie niby-wierzący i na koniec niewierzący. Otóż jest to całkiem nowy temat, kiedy jednak siedzimy tutaj dziś wieczorem, zawsze zgromadzone są takie grupy. Gdziekolwiek ludzie się zgromadzają, zawsze znajdziemy takie grupy, zawsze spotykaliśmy je i prawdopodobnie zawsze będziemy je mieli aż do przyścia Pańskiego. Chciałbym, abyśmy dziś wieczorem przypatrzyli się samym sobie i kiedy będę mówił o tych trzech grupach zastanówmy się, do której grupy sami należymy.

Otóż pamiętajcie, że ja przemawiam do tutejszego zboru i do tłoczących się wokół ścian i w korytarzach, ale mówię także do okolicznego świata. Rozumiecie? A te taśmy krążą po różnych częściach świata poprzez usługę rozpowszechniania taśm.

17 Chcę więc teraz mówić o tych trzech różnych rodzajach wierzących. Otóż pamiętajcie, wierzących. Moim tematem są wierzący. Część z nich to prawdziwi wierzący, inni to niby-wierzący. Rozumiecie?

A więc pierwszą grupą, o której będziemy mówić, jest grupa wierzących, ponieważ myślę, że zasługują na to, aby być pierwszymi, ponieważ są to ci, którzy naprawdę wierzą. Wierzący są to tacy, jak ci uczniowie tutaj, którzy wierzyli. Będziemy powoływać się dla przykładu na ten przeczytany odcinek Pisma.

Otóż pierwszymi są wierzący, autentyczni wierzący. A wiara pochodzi ze słuchania, ze słuchania Słowa Bożego. Tego Słowa Bożego, którym jest Chrystus. Rozumiecie? Wierzący.

Czy zauważyliście tę wspaniałą wypowiedź, jaką złożył ten wierzący? Otóż wierzący nie musi być znaczącą osobą w tym sensie, w jakim rozumie to ten świat. On nie musi być osobą wykształconą w ten sposób, jak ludzie mówią, że powinniście, a nie jesteście. O człowieku, który złożył to oświadczenie, sama Biblia mówi, że był człowiekiem nieuczonym i prostym. Był to Piotr, którego nie uważano za zbyt inteligentnego.

18 W prorocत्वie Izajasza 35 jest powiedziane: „I będzie tam droga bita, nazwana drogą świętą. Nie będzie nią chodził nieczysty”.

Dzisiaj po południu rozmawiałem z jednym z diakonów o mostach przez rzeki, szczególnie o tym nowym. Powiedziałem: „Obecnie jest wiele mostów nad zbiornikami wodnymi i zalewami, ale jest jeden wielki most, który sięga od ziemi aż do chwały. On nosi nazwę drogi królewskiej. Człowiek nieczysty po niej nie przejdzie”. To prawda. Jest to droga zbudowana przez Chrystusa, naszego Pana. Pomost z tej ziemi do innego kraju, po którym nie przejdzie żaden nieczysty.

19 Piotr, ten nieuczony człowiek, stojący w pobliżu, zobaczył to starannie uwierzytelnione Słowo na ten dzień. Zobaczył wypełnienie tego, co obiecał Bóg, że w tym czasie powstanie ktoś, kto będzie pomiędzy nimi prorokiem. Trudno było Szymonowi uwierzyć, ponieważ było tak wielu podrabiaczy tej sprawy, kiedy jednak zobaczył oryginalne, objawione Słowo tego wieku i usłyszał go, identyfikującego we właściwy sposób samego siebie, został z pewnością przekonany, kim On jest.

Właśnie Piotr był tym, który w czasie, kiedy zadano mu pytanie, kiedy tłumy dzieliły się na wierzących, niewierzących i niby-wierzących, powiedział: „Panie, do kogóż pójdziemy?” Te wszystkie trzy rodzaje stały tam w tej ludzkiej gromadzie: wierzący, niby-wierzący i niewierzący. Znajdujemy ich w tym rozdziale, właśnie tutaj. Ponieważ Jezus wypowiedział te słowa w taki sposób, jak to zrobić, to zgromadzenie podzieliło się, ale to musiało się stać.

On był słynnym człowiekiem dopóki uzdrawiał chorych, kiedy jednak nadszedł czas nauczania i prorocstwa, nastąpiło rozdzielenie plewy od ziarna. Widzicie? Plewa otacza tylko pszenicę, ale nie jest pszenicą i nie nadaje się do użytku. Nie ma w niej składników odżywczych, nie ma w niej życia. Jest łuską i nie może pozostać z pszenicą. Nie będzie dziedziczyć z pszenicą. Tak więc chodzi o ziarno i o nim właśnie mówimy. Chodzi o ziarno, które jest sercem pszenicy.

20 Zauważcie teraz, że Piotr był przekonany, iż to jest Mesjasz. Nie miało żadnego znaczenia, co mówiła reszta z nich. Nie miało żadnego znaczenia, co mówił ksiądz. Dla Szymona Piotra było obojętne, co mówił kościół. On był przekonany sam w sobie.

Na pewnym miejscu Jezus zapytał ich: „Za kogo Mnie ludzie uważają?”

Niektórzy mówili: „Ty jesteś prorokiem. Jesteś jednym z dawnych proroków, który zmartwychwstał”. Inni mówili: „Jesteś Mojżeszem”. Jeszcze inni: „Eliaszem,” lub jeszcze coś innego.

„Ale Ja pytam was. Za kogo wy Mnie uważacie,” zapytał Jezus.

„Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego,” odpowiedział Piotr.

„Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza, gdyż nie ciało i krew objawiły ci to,” odpowiedział Jezus. „Nie nauczyłeś się tego wcale z książki ani z wyznania wiary, ani z katechizmu. Ojciec Mój, który jest w niebiesiech, objawił ci to”. Oto jest prawdziwy wierzący na podstawie duchowego objawienia Słowa. Widzicie?

„Ty jesteś Szymonem i na tej skale, na twoim objawieniu kim Ja jestem zbuduję kościół Mój, a bramy piekielne nie przemogą go”. Widzicie?

Nic dziwnego, że Szymon powiedział: „Do kogóż pójdziemy?”

„Czy i wy chcecie odejść?,” zapytał Jezus.

„Panie, do kogo, dokąd pójdziemy, skoro Ty jedynie masz Słowa życia. Ty jesteś tym jedynym,” odpowiedzieli uczniowie.

On nie tylko miał Słowa żywota, On był Słowem żywota. On był Słowem żywota, a Piotr dokładnie to rozpoznał. A kiedy to rozpoznał, właśnie to podtrzymywało jego wiarę, zostało mu bowiem objawione, że On jest tym żywym Słowem.

21 Otóż to jest autentyczny wierzący. Nie przekonany jakoś przez jakąś inną osobę ani przez coś innego, lecz kiedy Duch Święty objawia człowiekowi Słowo osobiście i kiedy człowiek zobaczy to Słowo całkiem wyraźnie, uwierzytelnione. Wtedy przychodzi Duch Boży, wchodzi w ten wiek ze względu na Słowo na ten wiek i sprawia, że ono zostaje zmanifestowane.

Jak człowiek mógłby zostać powstrzymany od wierzenia poselstwu Lutera, gdyby o tym wiedział? Luter był reformatorem. Tam „duch człowieka” wyszedł celem dokonania reformacji. Z Wesley'em było tak samo. Ludzie musieli w to wierzyć. Widzicie, to było poselstwo dla okresu kościoła. Było to dokładnie to, co miało się stać. Było to to, co miało mieć miejsce. Należało w to uwierzyć.

22 A teraz znajdujemy się już w okresie laodycejskim, a w okresie laodycejskim uczymy się, że Chrystus został usunięty ze Swojego kościoła, i że nawet puka do drzwi, usiłując z powrotem wejść. Kiedy więc widzimy wydarzenia, wtedy wiemy, w jakim okresie żyjemy.

A potem znajdujemy się u schyłku historii świata. Ta księga zostaje teraz zakończona. Pewnego dnia zostanie zapisany w niej ostatni wiersz i ona zostanie zamknięta [Brat Branham klaszcze w ręce jeden raz - wyd.], a wtedy czasu już nie będzie.

Trwają tam przygotowania do wielkiego dramatu i aniołowie stoją dookoła przypatrując się. Wy wiecie, co to jest dramat. Aktorzy są gotowi. Możecie zobaczyć ich grających swoje role.

Możecie widzieć złego, odgrywającego swoją rolę. Możecie zobaczyć czarny charakter tej sztuki, jak wychodzi on na widowieństwo ze swoją przebiegłością zwodzenia.

23 Ale możecie także oglądać kościół, przygotowujący się na pochwylenie. Jest to wielka scena. Możecie zobaczyć uwierzytelniającą obecność Bożą, tworzącą ten wielki dramat, przepowiedziany tutaj w Biblii, który ma być odegrany. Jakież to czas do życia!

Najchwalebniejszy czas! Ludzie wszystkich wieków tęsknili do tego czasu. Dawni prorocy pragnęli zobaczyć tę godzinę, ale nie otrzymali tego przywileju.

Otóż był to wierzący, ponieważ on to widział, on w to wierzył.

„Jesteśmy całkiem przekonani, że Ty jesteś Chrystusem, Mesjaszem, Słowem Bożym na ten dzień, i wierzymy w to”. Widzicie, to był prawdziwy wierzący.

Rozważmy jeszcze bardzo szybko kilka innych wierzących, zanim przejdziemy do innej postaci. Weźmy proroka Noego. Być może był on rolnikiem. Prawdopodobnie w tamtych czasach on był rolnikiem. Kiedy jednak szyderycy i religianci tamtego dnia... Kościół zsunął się na niski poziom i Bóg przemówił do Noego i powiedział mu, że powinien zbudować arkę. Noe wcale nie dyskutował o tym z Bogiem. On uwierzył, że jest to Słowo Boże i poszedł szybko do pracy, robiąc niezbędne przygotowania.

24 To jest prawdziwy wierzący. Nie kłóćcie się o to. Kiedy jesteście dokładnie przekonani, to jest to właściwe. Tak jak ktokolwiek, każda wiara, jakakolwiek by nie była, przychodzi przez słuchanie. Lekarz daje ci diagnozę tego przypadku i być może On jest dobrym fachowcem, na ile jego przyrzady i jego wiedza pozwalają mu na rozpoznanie tego stanu, a on mówi, że nie pozostało już nic innego, jak tylko śmierć. Ale jeśli możesz na tym stać niezależnie od tego, co mówi lekarz, że jest z tobą nie w porządku, jeśli modlisz się, a będąc przeniesiony w widzeniu w przyszłość widzisz zdrowego mężczyznę albo kobietę, to jest to. Po prostu to jest to. Wejdiesz wprost do tego z niezachwianą pewnością, ponieważ temu wierzysz. Bóg to powiedział. Wiesz, że tak jest.

25 Jak ta miła kobieta, która wykrztusiła z siebie raka. Widzicie? W jej umyśle nie było wątpliwości, że to się stanie. Guz rakowy był obumarły, oderwał się i wyszedł. Widzicie? To jest to. Wierzycie w to.

Jak ten ojciec, który przyprowadził tu swojego chłopca przed chwilą. On jest teraz gdzieś tutaj w budynku. Ten chłopak upadł i utracił pamięć. Nie pamiętał niczego. Zaraz po modlitwie zapytałem go, jak się nazywa, a on odpowiedział mi. Powiedział, ile ma lat. Był całkiem normalny, jak każdy inny chłopiec. Widzicie, oni wierzyli. A kiedy Bóg coś mówi, musi być w ten sposób. Noe uwierzył Bogu i Noe uważany był za wierzącego.

Kiedy zbór znajdował się w niewoli babilońskiej, Daniel wierzył Bogu. Oni wydali dekret, że nikomu nie wolno modlić się do żadnego innego boga, jak tylko do tego obrazu, który ustawili, do tego świętego człowieka, czy cokolwiek to było. Ale Daniel nie zwracał na to żadnej uwagi. On usłyszał Boga, ponieważ był prorokiem, i Słowo przychodziło do niego. Kiedy poświęcano świątynię, zostało powiedziane: „Jeśli ktoś będzie w ucisku w jakimkolwiek kraju i zwróci swój wzrok w kierunku tego świętego miejsca, i będzie się modlił, to Ty usłysz to w niebie”. A Daniel wierzył Bogu. On był prawdziwym wierzącym i nawet lwy nie mogły go pożreć. Widzicie, i to jest właściwe. On był wierzącym. On miał coś rzeczywistego i prawdziwego. On był wierzącym. On miał coś rzeczywistego i prawdziwego. On był wierzącym. Dawid, inny wierzący, był małym wyrzutkiem pośród chłopców.

26 Daniel nie zajmował miejsca w nowoczesnym kościele, podobnie jak Noe nie zajmował miejsca w nowoczesnym kościele. Wcale nie. Oni byli wierzącymi w to, że co Bóg powiedział, jest prawdą. Bez względu na to, co mówił nowoczesny świat, oni wierzyli, że co powiedział Bóg, jest prawdą. To prawdziwi wierzący.

To samo robił Piotr i apostołowie. Oni wierzyli, że On ma Słowo żywota i że On jest Słowem żywota. Ja wierzę dzisiaj w to samo. A wszystko inne, co jest przeciwko temu, jest nieprawdziwe. To nie jest... to jest śmierć. Jedynie to jest Słowem życia, a tym Słowem jest Chrystus.

27 Otóż Dawid, rumiany facet... Przede wszystkim, jego bracia prawdopodobnie dokuczali mu, ponieważ był małego wzrostu. Nie był dosyć wysoki na to, aby nosić zbroję. Nie nadawał się na wojnę, bo był za mały i szczupły. A jednak on poszedł tam jako wierzący.

A kiedy siedział na pustyni, pilnując kilkadziesiąt owiec, które ojciec polecił mu pilnować za pomocą procy (w kraju, gdzie były lwy, niedźwiedzie, wilki i tak dalej), Dawid zaczął spoglądać na cieniste zielone pasze. On wiedział, co to znaczy dla owiec wejść do tego cienia i położyć się podczas gdy praży słońce, wiedział też, co znaczy napić się dobrej zimnej wody, kiedy powiedział: „Jak jeleń pragnie wód płynących, tak

dusza moja pragnie Ciebie, Boże". Widzicie?

On wołał, modlił się i pewnego dnia powstała nagle potrzeba: lew porwał jedną z jego owiec i odnosił ją. On pomyślał: „Bóg ustanowił mnie ponad tym lwem”. Widzicie? I on wziął swoją procę i powalił tego lwa małym kamykiem z procy. Jeśli ktokolwiek widział kiedyś lwa, jednego z tych lwów afrykańskich, tych wielkich lwów z wełnistą grzywą wokół szyi, jakie występują w Palestynie i w Azji, ten będzie wiedział, jak taki osobnik wygląda. Z trudem powali go wielki pocisk kalibru 300, a tymczasem on powalił go kamykiem. A kiedy ten lew zerwał się na niego, on złapał go za grzywę i zabił. To jest przyczyną. On wiedział, o czym mówi. On miał doświadczenie. On wystawił Boga na próbę co do Jego Słowa.

28 On też nie przestraszył się Goliata, ponieważ był to nieobrzeszaniec. Nie był on wcale wierzący. Goliat wystąpił i przeklinał go przez swoich bogów.

Goliat był o wiele wyższy niż on. Był to ogromny człowiek, jego palce były długie na trzydzieści pięć centymetrów. Te palce musiały mieć oto taką długość. Widzicie? Trzydzieści pięć centymetrów długie palce. Wojownik. A zbroja, którą miał na sobie, ważyła zapewne sto kilkadziesiąt kilogramów albo więcej. Miał też potężny hełm metalowy o grubości prawdopodobnie około 5 centymetrów. Był to olbrzym, który chodził z dzidą, której drzewce było jak drąg tkacki, podobno 6 metrów długości. Miał też w ręce sześciometrowy miecz. Jakże mógł ktoś... Taki człowiek mógł tylko powstać, złapać tuzin mężczyzn i rozrzuć na wszystkie strony. Co za przeciwnik!

29 I on stał tam sobie, chełpił się i przechwalał. Wyglądało, że Dawid nie ma żadnej szansy. Widzicie, on mówił: „Nie przelewajmy krwi. Niech ktoś przyjdzie i walczy ze mną. Jeśli ja zwyciężę, wy wszyscy będziecie moimi sługami, a jeśli on wygra, to my będziemy wam służyć”. Widzicie, kiedy diabeł myśli, że ma nad wami przewagę, to właśnie wtedy chce robić swoje przechwałki. Ale on spotkał niewłaściwego człowieka. Spotkał najmniejszego człowieka w tym kraju, małego, przygarbionego, rumianego faceta.

On powiedział: „Czy chcecie mi powiedzieć, że armia żyjącego Boga będzie tutaj stała i pozwoli, aby ten nieobrzeszany Filistyńczyk lżył szeregi żywego Boga? On był tym wstrząśnięty. Dlaczego? Dlaczego? On był wierzący. Ci inni byli pozornie wierzący. Widzicie? Widzicie, on był prawdziwym wierzącym.

On powiedział: „Jeśli wy się boicie, to ja idę z nim walczyć”. Widzicie? Jakież to wyzwanie dla małego osobnika jak on! Ale on był wierzącym i zrobił tylko dokładnie to, co wiedział, że zrobiłby Bóg.

30 Kiedy ten nieobrzeszany Filistyńczyk przeklinał go przez swojego boga, powiedział: „Czy ja jestem psem?” Jakiś karłowaty dzieciak wychodzi w taki sposób przeciwko mnie. „Ależ, nabiorę cię na ostrze mojej dzidy i powieszę cię na drzewie, tak że ptaki będą jadły twoje ciało!” Och, jakiś to był okropny facet!

„Ty idziesz przeciwko mnie z mieczem i z oszczepem, i zbroją. Spotykasz się ze mną w imieniu Filistyńczyków, ja natomiast idę przeciwko tobie bez miecza i oszczepu, i bez zbroi, ale spotykam się z tobą w imieniu Pana, Boga Izraela,” odpowiedział Dawid.

Tak to wygląda. To jest wierzący. To jest jego twierdzą! To jest jego tarczą! To jest jego obroną! Amen! To powinno być obroną kościoła. To jest obroną każdego wierzącego! Niezależnie od tego, co się dzieje, co mówi świat, niezależnie od czegokolwiek, waszą obroną jest Pan, Bóg Izraela. To jest to. „Imię Jezusa Chrystusa jest mocną wieżą. Sprawiedliwi się w niej chronią i są bezpieczni”. Oto nasza obrona: Jezus Chrystus.

Zauważcie, kiedy do tego doszło, wiemy, co się stało. Dawid nie miał gdzie uderzyć, jak tylko to jedno małe miejsce, kiedy on opuścił w dół osłonę swojej twarzy. Jedyne miejsce, gdzie można było go ugodzić, znajdowało się na jego czole. I zanim on znalazł się w odpowiedniej odległości od tego olbrzyma, Bóg pokierował tym zabójczym pociskiem i on zabił tego olbrzyma. Widzicie? Bóg to uczynił. A więc zauważamy, że on był wierzącym.

31 Innym wierzącym był Abraham, a on pochodził z miasta chaldejskiego Ur. Został on wezwany, aby zrobić coś i uwierzył w coś, co było fizycznie zupełnie niemożliwe. Ale on nie zwątpił z niedowiarstwa w obietnicę Bożą, lecz wzmocniony wiarą dał chwałę Bogu. Tak mówi List do Rzymian 4.



Kiedy Abraham miał siedemdziesiąt pięć lat, a jego żona miała sześćdziesiąt pięć lat, nie mieli jeszcze dzieci, mimo że on żył z nią od młodości (ona była na wpół jego siostrą), odkąd on był młodym chłopcem a ona młodą dziewczyną. Żyli z sobą, lecz nie mieli wcale dzieci. A Bóg powiedział do Abrahama: „Odłącz się od niewierzących”. Bóg zawsze powoduje pewne odłączenie. „Odłącz się od niewierzących i trwaj w społeczności ze Mną. A Ja uczyniłem cię ojcem wielu narodów. Ja już to uczyniłem”.

32 I Abraham w to uwierzył. To był wierzący. „W jaki sposób to zrobisz, Panie?” On nigdy nie zadał takiego pytania. Bóg powiedział, że to robi i to było decydujące.

Kiedy upłynął miesiąc, Sara była ciągle taka sama. Ona była już po okresie przekwitania.

„Czy coś się zmieniło?”

„Zupełnie nic”.

Lecz Abraham ciągle w to wierzył. Dwadzieścia pięć lat później ciągle nie było żadnej różnicy. Ale Abraham ciągle w to wierzył! To jest wierzący! On nie był z pozoru wierzącym, lecz wierzącym. Po dwudziestu pięciu latach Abraham był silniejszy niż na początku. On uwierzył Bogu i poczytane mu to zostało za sprawiedliwość, ponieważ on... To jest autentyczny wierzący.

33 Teraz, za chwilę, pozwolę wam sprawdzić i przekonać się, w której klasie wy się znajdujecie.

Co więc Abraham uczynił? Nie zachwiał się z niedowiarstwa w obietnicę Bożą, na skutek rzeczy niemożliwych.

Co powiedzielibyście o siedemdziesięciopięcioletnim człowieku z sześćdziesięciopięcioletnią żoną, gdyby oni poszli do lekarza i powiedzieli: „Chcemy zrobić przygotowania w szpitalu. Będziemy mieli dziecko?” A potem, po dwudziestu pięciu latach powiedzieliby: „Doktorze, proszę mieć szpital ciągle w pogotowiu?” Widzicie? Uznaliby to za śmieszne.

Wasze decyzje są dla świata dziwaczne. Ale to jest człowiek wierzący i on działa bez względu na to, jak to się wydaje dziwne! Biblia mówi, że on miał zupełną pewność, że cokolwiek Bóg obiecał, mocen też jest uczynić!

To powinno być osiągnięciem każdego wierzącego dzisiejszego popołudnia. Bóg jest mocen dotrzymać każdego Słowa, zrobić wszystko, co zapowiedział. Ja nie dbam o to, co mówią denominacje: „Dni cudów przeminęły wszystko to jest telepatią i wróżbiarstwem”. To nie ma dla mnie znaczenia, co oni mówią. Ja ciągle wierzę, że ten karabin jest wycelowany dokładnie w ten cel i trafi w ten cel. Wierzę też, że jeśli wierzący jest wycelowany dokładnie w Słowo Boże, trafi dokładnie w to, co obiecuje Słowo Boże. Ono uczyni to ponownie. Jestem mocno przekonany o tym, że gdy widzimy, iż jesteśmy w tym wieku, kiedy to powinno się okazać, to powinno się okazać. Te rzeczy powinny mieć miejsce.

34 To właśnie jest przyczyną, dla której wierzę, że gdy ta oblubienica zostanie wywołana i wybrana, i umieszczona w księdze żywota, zabrzmie dźwięk z nieba, który wniesie do tej oblubienicy taki chrzest Duchem Świętym, że ona zostanie zabrana z ziemi w łasce pochwylenia. Bóg to obiecał.

Nie dbam o to, ile jest argumentów naukowych, ile astronautów oni tam wysłali, ani o nic innego, ani na ile milionów mil oni widzą. Wcale o to wszystko nie dbam. Istnieje niebo i istnieje w nim literalny Jezus Chrystus, który przyjdzie w cielesnej postaci, aby zabrać Swoją kościół i Swoją oblubienicę. Niezależnie od tego, jak stara jest ta historia, ona ciągle jest prawdziwa. Tak powiedział Bóg. Oto w co wierzą wierzący.

35 Bóg powiedział: „Jam jest Pan, który uzdrawia wszystkie choroby. Jam jest Bogiem, który się nie zmienia”. Amen! A Bóg jest Słowem, jeśli więc Bóg się nie zmienia, to jak może zmienić się Jego Słowo? Widzicie? „Ja jestem Bogiem i nie mogę się zmienić”. Tak mówi Pismo. Powiedział to sam Bóg. Skoro zaś On nie może się zmienić, On jest Słowem. Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Niezmiennie Słowo! A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas. Amen! Tak jest.

Bóg wzbudzał ciała przez cały czas poprzez Mojżesza, Ezechiela, Jeremiasza, Izajasza i Eliasza, gdziekolwiek Jego Słowo czasowo przychodziło, ale pełne Słowo zostało zmanifestowane w tym człowieku Jezusie Chrystusie, który był Bogiem w ciele.

Bogiem w pełni bóstwa, objawionej cieleśnie. Tak On stał się ciałem. Wierzę w to, w każde z tych słów. Innym wierzącym był Job.

36 Czasem wierzący bywają wystawiani na próbę. Nie czasem. Zawsze! Ponieważ każdy syn, przychodzący do Boga, musi być poddany karność, poddany próbom, ćwiczony jak dziecko. Pamiętajcie te doświadczenia, te pokryte pyłem drogi i gorące słońce prześladowań, ale wierność waszego serca ubija ten materiał, tak że stajecie się gotowi wejść w to przetopienie. Dzieci Boże są uformowane prawidłowo według Jego Słowa, ponieważ są żywymi przykładami i Słowo Boże żyje przez nie. Widzicie? Próba przychodzi, aby wami wstrząsnął, aby was pogrążył aż na samo dno, aby okazało się, gdzie będziecie stali. Rozumiecie? Sprawdzony, wypróbowany zostaje każdy syn, przystępujący do Boga.

Job przeszedł przez te doświadczenia i próby. Zostały mu zabrane jego dzieci, zostało mu zabrane wszystko inne. Członkowie kościoła przychodzili oskarżając go, że jest skrytym grzesznikiem i próbowali mówić wszystko możliwe przeciwko niemu, ale jednak on nie słuchał żadnej z tych rzeczy. On wiedział, że wypełnił Boże wymagania. Wiedział, że nie ma potrzeby, aby szatan próbował go kusić. On wiedział, że był to diabeł. I jak długo szatan mógł wmawiać Jobowi, że jego choroba została spowodowana przez Boga, tak długo mógł go smagać. Ale kiedy wreszcie do Joba dotarło to objawienie, że to nie jest Bóg, on już potem przechodził tylko przez te próby w tym celu, aby coś w nim sprawiły. Tego nie czynił Bóg. Czynił to szatan.

37 To samo jest dzisiaj. On będzie próbował wmówić wam, że te doświadczenia i próby to wasz Bóg, próbujący nałożyć na was karę. Tak nie jest. O nie! Czyni to szatan, a Bóg dopuszcza do tego, aby was obrobić, byście mogli przekonać się, czy jesteście związani z tą ziemią poprzez troski o rzeczy ziemskie, czy też skarbicie sobie skarby w niebie. Gdzie bowiem są wasze skarby, tam jesteście także i wy. Wasze serca są tam, gdzie są wasze skarby.

Job został poddany próbom, a jednak powiedział: „Ja wiem, że Odkupiciel mój żyje i że jako ostatni nad prochem stanie! Że potem, chociaż moją skórę pożre robactwo...”.

Czy zauważyliście to? To robactwo było już w nim. Wasze robactwo jest już w was. Ciało zostaje włożone do szczelnej, zapieczętowanej trumny bez dostępu powietrza, ale robactwo już tam jest. One są wprost w was i są gotowe, aby w dowolnym czasie stanąć do wypełniania obowiązków. Czy pamiętacie Cezara? On został roztoczony wprost na ulicy. Robactwo zjadło go za życia, jego własne robactwo. Ono jest tam gotowe do dzieła.

„Chociaż moja skóra zostanie roztoczona, jednak w swoim ciele będę oglądał Boga”. Amen! Ciało nie można unicestwić. Chociaż zjedzą je robaki, ono pojawi się na nowo. „Tak! Ja sam ujrzę Go i moje oczy zobaczą Go, nie kto inny”. To powiedział on, Job. Dlaczego? Ponieważ był wierzącym. Był wierzącym w doświadczeniach, był wierzącym w prześladowaniach. Był prawdziwym wierzącym.

38 Innym wierzącym był Józef. Nic na to nie mógł poradzić, że był, jaki był. Był prorokiem. Bóg uczynił go prorokiem. On nie chciał się różnić od swoich braci, a jednak się różnił. Bóg uczynił go takim, jakim był. Nikt inny nie mógł zająć jego miejsca.

Nikt inny nie może też zająć twojego miejsca. Niezależnie od tego, jak nieznaczące byłoby... Ty powiadasz: „Jestem tylko gospodynią domową”. Nikt nie może zająć twojego miejsca. Bóg w Swojej wspaniałej ekonomii tak umieścił cię w tym porządku ciała Chrystusowego, że nie ma nikogo, kto mógłby zająć twoje miejsce. Jak ja chciałbym zająć miejsce Billy Grahama (każdy z nas, kaznodziejów), ale nie możemy tego zrobić. Ale pamiętajcie tylko, Billy też nie może zająć naszego miejsca. Widzicie? Wszyscy mamy swoje miejsca. Niektórzy z nas są ewangelistami, niektórzy prorokami, niektórzy nauczycielami, niektórzy pasterzami. Kimkolwiek jesteśmy, niektórzy gospodyniami, niektórzy rolnikami, cokolwiek by to było, Bóg umieścił nas na Swoim miejscu. Rozumiecie?

Józef był prorokiem. Nic na to nie poradził, że umiał wyklądać sny. Nic na to nie poradził, że miał widzenia. Przyjrzyjcie się, jaki on był szczery. Mimo że utracił przez to dobre stosunki ze swoimi braćmi, był szczery, ponieważ wierzył tym snom. On wierzył, że ten sen o snopach, które wszystkie kłaniały się przed nim, spełni się, ponieważ on temu wierzył. On był prawdziwym wierzącym.

39 Mam jeszcze pięć minut i dziesięć stron notatek. Zauważcie teraz. Zwróćcie uwagę na miejsce Pisma, które tu mam zapisane. Ta kobieta...

Natanael był wierzącym. Czy to prawda? Natanael zobaczył, co się wydarzyło i był pod mocnym wrażeniem tego, że Jezus powiedział mu, kim on jest, że jest Izraelitą i że nie ma w nim zdrady, i gdzie był poprzedniego dnia, że modlił się pod drzewem. On widział go, kiedy Filip go wezwał. On był wierzącym.

Jest wielu, którzy stoją i mówią, jak tamci: „To jest duch diabelski. To diabeł powoduje boskie uzdrowienie”. Ten stary diabeł nie umarł jeszcze i dzisiaj. Oni wierzą, że to diabeł sprawia boskie uzdrowienie.

Jezus powiedział: „Jeśli szatan szatana wygania, to jego królestwo jest rozdwojone, a takie królestwo nie może się ostać”. Widzicie? Szatan nie może tego robić. Tak więc szatan nie może szatana wyganiać.

40 A więc Natanael był wierzącym. Kiedy zobaczył Słowo, które stało się ciałem, kiedy Jezus uwierzył go jako wierzącego, on powiedział: „Mistrzu, Ty jesteś Chrystusem, Ty jesteś Królem Izraela”. On w to uwierzył.

Kiedy zobaczyła to ta kobieta przy studni, ona w to uwierzyła. Ona jest wierzącą. Kiedy ślepy Bartymeusz... Kiedy pewna kobieta...

Wszyscy idąc płakali, a niektórzy z nich mówili: „Słyszałem, żeś wskrzesił umarłego. Tam powyżej jest ich pełny cmentarz. Idź tam i wskrzesz ich wszystkich. Niech zobaczymy, jak to czynisz”. Widzicie?

To ten sam diabeł, który powiedział: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rozkaż tym kamieniom, aby stały się chlebem”.

To ten sam, który zawiązał Mu oczy chustką, a potem podawali sobie kij i uderzając Go mówili: „Jeśli teraz powiesz nam, kto Cię uderzył, uwierzemy Ci”. Widzicie? Tak szydzili z Niego żołnierze. Wyglądało na to, że Jego los jest przesądzony.

Ale pamiętajcie tylko, że Bóg jest zawsze na scenie. Widzicie? On był właśnie tam w każdej chwili.

Jezus powiedział: „Mógłbym prosić Ojca Mego i zaraz posłałby Mi dwanaście legionów aniołów”. Och, a ileż mógłby zrobić jeden anioł! Lecz widzicie, On mógł wysłać ich na Jego rozkaz dwanaście legionów! On jednak miał zadanie do spełnienia. On musiał coś wykonać. On musiał przez to przejść.

41 I wy musicie coś wykonać. Bóg ma dla was coś do zrobienia. Może macie jakieś strapienia i kłopoty, może przeżywacie pewne zniechęcenia, ale czy my się modlimy, aby nam ich oszczędzono? Nie, Panie, przeprowadź mnie przez to, cokolwiek by to było. Cokolwiek to jest, nie pozwól mi uciec od tego. Jeśli zostało to przygotowane dla mnie, to daj mi tylko łaskę, abym mógł przez to przejść. To wszystko.

Zwróćcie teraz uwagę na ślepego Bartymeusza. On wiedział, ponieważ mu powiedzieli: „To jest ten prorok z Galilei. On jest Synem Dawida. My wierzymy w to”. Niektórzy z wierzących musieli mu o tym powiedzieć. „My wierzący wiemy, że On jest Synem Dawida”.

42 A on wiedział, że jeśli On jest Synem Dawida, to jest Słowem. Skoro on wiedział, że On jest Słowem, to wiedział też, że On może rozpoznać myśli serca. I dlatego zawołał: „Synu Dawida, zmiłuj się nade mną!” Niewierzący, członkowie kościoła, pokrzykiwali to i tamto, ale to wcale nie było w stanie powstrzymać ślepego Bartymeusza. On powiedział: „O Jezu, Synu Dawida, zmiłuj się nade mną!”

Być może On go nie słyszał, ale wiedział, że on woła, i dlatego zatrzymał się i rozejrzał wokoło. Tam był wierzący. On powiedział mu: „Wiara twoja uzdrowiła cię”. Amen.

To samo powiedział do kobiety, która cierpiała na krwotok.

Ona w swoim sercu mówiła sobie: „Jeśli tylko dotknę szaty Jego, zostanę uzdrowiona”. „Wiara twoja zbawiła cię,” odpowiedział. Widzicie? Ona była wierząca.

Ta sama rzecz zbawiła Williama Dauch'a, który tam oto siedzi, kiedy pewnego dnia serce zupełnie przestało mu działać i mając dziewięćdziesiąt jeden lat miał atak serca.

„Twoja wiara zbawiła cię!” Dlaczego? Bo on jest wierzący.

43 Pastor Tom Kidd tutaj, który jak przypuszczam ma już około osiemdziesiątki, kiedy miał siedemdziesiąt dziewięć lat, zabrali go do szpitala z rakiem na gruczole krokowym. Lekarze mówili, że nie ma żadnej szansy.

Ale weszliśmy tam tego poranka i zobaczyliśmy, że ten miły patriarcha siedzi tam owinięty szalem i uderza kijem trzciniowym... A on był prawie nieprzytomny. On powiedział do tej staruszki, która tam siedzi, on nazywał ją babcią. Znał ją, bo ona była u niego członkiem przez wiele lat.

On powiedział do niej, nie zastanawiając się wcale nad tym: „Wyglądasz biała jak śnieg”. Ale kiedy moc Boża napełniła to pomieszczenie! On dzisiaj żyje! To było cztery lata temu. Człowiek w wieku około osiemdziesięciu lat, a on siedzi tu dzisiaj wieczorem całkiem przy siłach i uwolniony od raka. Nie pozorny wierzący, lecz wierzący! To jest to. Wierzy. On bierze Boga za Jego Słowo.

44 To samo było z ślepyim Bartymeuszem. Był ślepy, a jednak wiedział, że jeśli tylko będzie mógł skupić na sobie uwagę Jezusa Chrystusa, otrzyma to, czego chce.

Ta kobieta wiedziała, że jeśli zdoła dotknąć Jego szaty, stanie jej się czego chce.

Tom wiedział, miał wiarę w to, że kiedy pomodłę się za niego, otrzyma, czego chce.

Czy nie jest to ta sama wiara, którą miała Marta, kiedy powiedziała: „Ale i teraz wiem, że o cokolwiek byś prosił Boga, da Ci to Bóg. Mój brat leży tam oto umarły, od czterech dni w grobie, ale tylko poproś Boga, a On uczyni to dla Ciebie”.

„Zmartwychwstanie brat twój,” odpowiedział Jezus.

„Tak, Panie, wiem, że zmartwychwstanie w dniu ostatecznym przy zmartwychwstaniu. On był dobrym młodzieńcem,” powiedziała Marta.

„Jam jest zmartwychwstanie i żywot,” odpowiedział Jezus.

„Tak, Panie, w to także wierzę”.

„Gdzie go położyliście?” To jest to. Załatwione. Tak jest.

Królowa z południa przybyła w tym pokoleniu niewierzących (tak jest), stanęła tam i uwierzyła, że to, co widzi, pochodzi od Boga. Biblia mówi, że ona powstanie w dniu ostatecznym razem z tym pokoleniem i potępi je, ponieważ przybyła z krańców świata, aby słuchać mądrości Salomona.

45 Mojżesz był wierzącym. Chociaż próbował intelektualnie, wypróbował każdy sposób, jaki tylko mógł, ale to nie działało. Próbował wyprowadzić Izraela, gdyż wiedział, że jest do tego powołany. Próbował w sposób matematyczny, próbował w sposób wojskowy, próbował w sposób edukacyjny, próbował wszelkie możliwe sposoby, ale to nie działało. Ale potem wziął się za to w Boży sposób.

Co się stało? Nad pewnym krzakiem tam w górach pewnego dnia palił się ogień, który nie gasnął. Stamtąd przemówiło do niego Słowo. On usłyszał: „Jam jest”. Nie „Ja byłem” ani „Ja będę,” lecz „Jam jest”. I On jest ciągle tym Jam jest! On jest Słowem, wiecznym, nieprzemijającym Słowem.

Mojżesz nie wątpił. Wszystkie przeciwności były skierowane przeciwko niemu, cała natura była przeciwko niemu, wszystko było przeciwko niemu, ale on poszedł tam z krzywym patykiem w swojej ręce i wyciągnął stamtąd cały naród. Egipcjan utopił w Morzu Czerwonym, a Izraelitów zabrał do ziemi obiecanej. Dlaczego? Ponieważ wierzył Bogu. To prawda. On miał...

To był wierzący. Moglibyśmy zajmować się tym przez... Wyczerpałem mojej pół godziny na wierzących.

Mamy jeszcze dwie inne klasy. Pośpieszę się z nimi, ponieważ one właściwie nie są wcale ważne. Nie.

46 Jako następni przychodzą teraz niewierzący. Zajmijmy się teraz niewierzącymi. Co robi niewierzący?

Widzieliśmy, co robi wierzący: przyjmuje Słowo. Każda rasa, każda generacja naśladuje to na całej swojej drodze, od Noego coraz dalej. Moglibyśmy wyczerpać na to sześć miesięcy codziennych zgromadzeń, rozważając wszystkie te postacie. Oni wierzyli. Wierzący nie kwestionują niczego. Nie zadają pytań. Wierzący wierzy w to, bez względu na to jak to brzmi, lub co ktokolwiek inny ma o tym do powiedzenia, lub jak niemożliwe

to się wydaje.

Wierzący wierzy w to. Wierzy w co? W Słowo. Nie w doktrynę lecz Słowo. Nie w denominację lecz w Słowo. Nie w to, co mówi kto inny, lecz w to, co mówi Słowo. Otóż pamiętajcie, to jest wierzący! Wierzący nie zadaje pytań. Wierzący nie pyta: „Jak to mogłoby się stać? Gdybym potrafił to wytłumaczyć...”. Tak postępuje niewierzący. Rozumiecie? To właśnie wierzący, niezależnie od tego, co to jest, jeśli to jest Słowo, jest to Słowo. To prawda. To jest wierzący.

47 A teraz niewierzący. Otóż my wiemy, co... zajmiemy się niewierzącymi. Przekonujemy się, że oni wszystko robili prawidłowo, jak długo poklepywano ich po plecach i nazywano uczniami. Jak długo wszystko szło gładko, oni byli w porządku. Ale kiedy ten Prorok, o którym oni wierzyli, że jest prorokiem, o którym wiedzieli, że nim jest, który uzdrawiał chorych i tak dalej... Co On zrobił? Kiedy przyszła prawdziwa prawda i strofowanie, a było to sprzeczne z tym, w co oni wierzyli, oni nie mogli przyjąć Słowa.

Oni potrafili przyjąć cuda i dokonywali ich. Oni wyszli i wypędzali demony, głosili Słowo, a jednak byli niewierzącymi. Jest to u Mateusza 10. On wysłał ich po dwóch, tych siedemdziesięciu, a oni wypędzali demony, tak że Jezus rozradował się i powiedział: „Widziałem szatana, spadającego z nieba jak błyskawica”. Widzicie? Oni wypędzali demony, a wraz z nimi Judasz (tutaj przychodzą niewierzący).

Ale jak tylko Jezus zaczął mówić o tym, że On jest czymś, że On jest zmartwychwstaniem, że On jest życiem...

„Co byście powiedzieli, gdybyście zobaczyli Syna człowieczego wstępującego tam, skąd przyszedł?”

48 „Och, ten człowiek chce powiedzieć, że przyszedł z nieba. To jest dla nas za wiele. Nie możemy w to uwierzyć”.

„Co to znaczy? Ciało, o którym wy mówicie, nic nie pomaga. Duch jest tym, który ożywia,” odpowiedział.

Tak sprawa wygląda. Duch ożywia Słowo. To właśnie Duch, nie doktryna. Duch Boży, Duch Święty ożywia wam Słowo, ono staje się żywe i oto to macie. Wy je widzicie. Widzicie je przez wiarę. Wiecie, że tak jest, ponieważ Słowo tak mówi, a Duch ożywia wam to Słowo. Tak to wygląda.

Otóż wy mówicie: „A co z...”. Jak tylko to zrobimy, zaraz zobaczymy niewierzących. Jak tylko powiemy coś, z czym oni się nie zgadzają, oni zaraz oddalają się od was.

„Ja chcę tylko...”. Och, to staje się dzisiaj w świecie takie powszechne. Rozpocznijcie i powiedzcie tylko coś, a oni się gromadzą.

49 Zauważyłem na zgromadzeniach, że oni gromadzą się w wielkich tłumach. Wy wstajecie i zaczynacie coś mówić. Otóż jak długo... Oni siedzą tam i tylko uważają. Tylko czekają, a skoro tylko powiecie: „Jezus Chrystus zidentyfikował samego siebie jako Mesjasza, ponieważ on był prorokiem,” dzbanek się przepęlnia i idą precz. Ktoś... i oni odchodzą. Co to jest? Niewierzący!

Otóż wy moglibyście powiedzieć: „Ależ ty to zmyślasz”. To nieprawda. Mówię tylko dokładnie to, co mówi Biblia.

Oni byli niewierzący i odeszli. Mimo że byli uczniami, było to sprzeczne z ich... Oni mówili: „Któż mógłby uwierzyć w coś takiego?” Widzicie? Oni byli faryzeuszami i saduceuszami, którzy przyszli i dołączyli do Niego, ponieważ...

Widzicie, kiedy ujawnia się coś nadnaturalnego, zawsze wytwarza to trzy różne typy. Tak stało się w Egipcie. To wytworzyło niewierzącego, wierzącego i niby-wierzącego. Tak jest, wszystkie trzy klasy. Zaznaczyłem to sobie tutaj i moglibyśmy to rozważać przez całą noc, wyjaśniając, jak to jest. Znajdziecie ich wszędzie, zobaczycie te trzy rodzaje. Zawsze tak jest. Widzicie? Zawsze ich znajdziecie.

50 Zauważcie więc, że tych siedemdziesięciu odeszło, ponieważ to nie zgadzało się z tym, co oni uważali za słuszne.

Nie powinniśmy dopuszczać naszych myśli. Istotne jest to, co On powiedział. Sprzeciwcie się swoim własnym myślom. Mówcie tylko to, co On mówi. To jest naprawdę wyznaniem. Wyznanie znaczy mówienie tego samego. Jeśli wyznają, że pewna rzecz

wydarzyła się, to znaczy, że mówię to samo, co się wydarzyło. Oto czym jest prawdziwe wyznanie, a On jest Arcykapłanem naszego wyznania. Widzicie? Mówienia tego samego, co powiedział Bóg. Widzicie, to sprawia, że jest to prawidłowe, ponieważ powtarzacie tylko Słowo Boże.

51 Zauważcie więc, że tych siedemdziesięciu odeszło. Co oni zrobili? A jednak odeszli, dlatego tylko, że nie zgadzali się. Ich mądrość, ich przynależność kościelna sprawiły, że to było za wiele. To było dla nich za wiele. Byli przekonani, że ten człowiek, który tam stoi, a który, jak wierzyli wszyscy pozostali, urodził się z nieprawego łoża, nie ma prawa nazywać samego siebie Bogiem, gdyż jest tylko człowiekiem. Oni powiedzieli: „Nie kamienujemy cię za żaden dobry uczynek, który uczyniłeś, lecz za to, że będąc człowiekiem czynisz siebie Bogiem”.

Ale Słowo mówi, że On był Bogiem. „I nazwą Go: Cudowny Doradca, Księżę Pokoju, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny”. Tak mówi ich własne Pismo, to samo Pismo, które oni czytali.

W tym samym dniu, w którym śpiewali Psalm 22: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Rozłączyły się wszystkie kości Moje. Ani jedna kość nie będzie złamana”. Tego samego dnia, gdy powtarzali w świątyni ten właśnie Psalm, ta Ofiara wisiała wypowiadając te same słowa, które wypowiedział Dawid osiemset lat wcześniej, ale byli zbyt ślepi, aby to widzieć.

52 A dzisiaj ten sam Bóg, który mówił o tym okresie, znajduje się na widowni i czyni dokładnie to, co zapowiedział, ale oni są zbyt ślepi, aby to widzieć. To niewierzący. Oni odchodzą i mówią: „Och, nie mogę wierzyć w coś takiego. Nigdy w życiu tego nie słyszałem”. Nie ma żadnego znaczenia, co ty słyszałeś. Biblia mówi, że to nastąpi. To jest Jego Słowo.

Tamci także o tym nie słyszeli, a jednak to pojawiło się właśnie tak samo. Widzicie? Tak jest. Oni byli niewierzący.

Tak samo Ewa. Ona była oczywiście bardzo religijna, ale nie wierzyła prawdziwemu Słowu. Ale skoro musiała sobie stworzyć jakąś religię, sporządziła sobie liście figowe. Widzicie? Ale to nie działało. Religia znaczy okrycie.

53 Kain zrobił to samo. Kain nie mógł uwierzyć, że to jest właściwe. On powiedział: „Bóg jest święty, Bóg jest czysty i Bóg jest piękny, więc postaram się o kwiaty, wezmę trochę tych kwiatów i zrobię wspaniały, wielki ołtarz, a w ten sposób wyrażę mój szacunek do Niego. Stanę przed tym, pokłonię się przed Nim i oddam hołd temu Bogu. Na tym ołtarzu złożę kwiaty, ponieważ, jak wiecie, mój ojciec i moja matka jedli jabłka (owoce) w ogrodzie Eden, i przez to właśnie ja znalazłem się na zewnątrz. Tak więc to jest... Pójdę z powrotem, gdyż chcę, aby to było piękne. Bóg nie może po prostu odrzucić mojej wielkiej katedry. Przecież to będzie potężna katedra. Tak ślicznie to przyozdobię, że zwróci to na siebie Bożą uwagę”. Szatan jest tym, który przebywa wśród piękności. Dokładnie tak mówi Pismo.

To jest przyczyną, że czasem śliczna kobieta jest przynętą szatana. Jeśli tylko zdoła ją opanować, może zawrócić więcej mężczyzn do piekła niż przy pomocy wszystkich rozlewni alkoholu w całym kraju. Tak jest. Widzicie? Albo jakiś przystojny mężczyzna, który nie trwa w prawdziwej męskości. Rozumiecie? On może również pociągnąć kobiety do diabła i sprowadzić je do piekła. Tak jest.

54 Zauważcie, szatan przebywa w piękności. Co on próbował zrobić na początku? Chciał urządzić piękniejsze królestwo niż Michał. Przeniósł się na północ i zabrał z sobą dwie trzecie aniołów.

Widzicie? Czyimż więc synem był ten, który miał w sobie jego naturę? Synem szatana. Oczywiście, że tak. On więc zbudował ołtarz, uklęknął i oddawał cześć. Przeszedł przez to wszystko, co robił Abel.

Lecz Abel wiedział, że nie o to chodzi. On wiedział, że była to krew, która sprawiła, że znaleźli się na zewnątrz. On wiedział, że o to właśnie chodzi, że była to krew związana z seksem. Dlatego wziął małe zwierzę i ofiarował je na skale, przeciąwszy mu gardło.

Zwróćcie uwagę na Kaina. Bóg powiedział do niego: „Dlaczego nie oddajesz mi czci tak samo, jak twój brat? Wtedy byłbyś w porządku. Gdybyś to zrobił, postąpiłbyś prawidłowo”. Ale nie. On wiedział o tym za dużo. Widzicie? On odrzucił oryginalne, uwierzytelnione Słowo. Czyż nie są to dzisiaj jego dzieci? Rozumiecie?

55 Spójrzcie teraz, Bóg dał mu świadectwo. Biblia mówi w 4 rozdziale do Hebrajczyków, albo w 11 rozdziale, że Bóg o jego darze złożył świadectwo, że on jest sprawiedliwy. Bóg uwierzył jego ofiarę. Bóg udowodnił, że to jest to, co przyjął.

To było zgodne z Jego Słowem, z Jego planem, i On powiedział do Kaina: „Uczyn to samo, a będziesz żył”. Ale czy myślicie, że on porzucił swój pomysł? O nie. On był niewierzący. On po prostu odszedł. Tak jest. Kain zrobił to samo. Nimrod zrobił to samo. Niewierzący. On nie uwierzył.

56 To samo zrobił Belsazar albo raczej Nebukadnesar. Chociaż miał Daniela za swojego boga (nazwał go Baltazarem, a to było imię jego boga) i widział, że Daniel wykonuje wielkie dzieła Boże, na skutek czego był przekonany, że Baltazar albo Daniel jest bogiem, to jednak wznosił jego wielki posąg, wystawił go publicznie i chciał, aby wszyscy oddawali mu cześć, i tak dalej.

Widzicie, królestwo pogan pojawiło się wraz z wymuszonym oddawaniem czci obrazowi świętego człowieka. A królestwo pogan zaniknie także wraz z wymuszonym oddawaniem czci obrazowi świętego człowieka. Rozumiecie? W taki sam sposób.

A na początku królestwa pogan był napis na ścianie w obcych językach, którego nikt nie mógł przeczytać, jak tylko prorok, a napis na ścianie jest także dzisiaj, tak jest, „Ikabod,” że chwała Boża odeszła od tych rzeczy. Ten napis jest na ścianie i może być czytany przez duchowy umysł, który wierzy w rzeczy duchowe, który narodził się z Ducha Bożego.

Stary Belsazar poszedł i sprowadził naczynia z domu Pańskiego, aby pić z nich wino. Dlaczego? Ponieważ był niewierzący. Myślał, że jest wierzący, ale był niewierzący. Widzicie, to jest to. On nie wierzył Słowu.

57 Achab był niewierzący, chociaż postępował, jak gdyby nim nie był. Nie, nie, on był pomiędzy wierzącymi, ale był niewierzący. Co on uczynił? Ożenił się z bałwochwalczynią i wprowadził w narodzie izraelskim bałwochwalstwo. Wiemy o tym, że on był niewierzący.

Oni zaprzeczają, że całe Słowo Boże jest prawdą. Niewierzący jest... Zobaczcie teraz, pamiętajcie, on jest obłudnikiem. On postępuje tak, jakby... On mówi, że w to wierzy, ale zaprzecza temu.

On mówi: „No, tyle z tego jest w porządku”. Ale jeśli dla niego nie jest to wszystko w porządku, oznacza to, że jest on niewierzący. Musicie wierzyć każdej kresce i każdej jocie, i wszystkiemu, co jest w nim powiedziane. To musi być prawdą. Jeśli nie jest to dla was prawdą, jeśli mówicie: „No, ja w to nie wierzę,” w takim razie jesteście niewierzący.

58 Jest taki facet, kaznodzieja, który kiedyś powiedział mi: „Bracie Branham, nie dbam o to, ile ludzi możesz mi pokazać, o których mówisz, że zostali uzdrowieni. Ja i tak w to nie wierzę”.

„Oczywiście, że nie,” odpowiedziałem. „Ty nie możesz w to wierzyć. Ty jesteś niewierzący. To nie jest dla ciebie. To jest tylko dla wierzących”.

Trzeba w to uwierzyć. Rozumiecie? A oni w to nie wierzą. Kiedy więc widzicie taką osobę, która... Słusznie Paweł powiedział, powołując się na proroków, że będą popędliwi, chełpliwi, miłujący więcej rozkosze niż Boga, którzy przybierają pozór pobożności, ale zaprzeczają jej mocy, mocy Słowa. Tych się wystrzegaj.

Zauważcie, oni zaprzeczają całemu Słowu, ale pod każdym pozorem są bardzo religijni. Są niewierzącymi w prawdziwe Słowo, choćby ono było uwierzytelnione.

W każdym okresie poprzez wieki Bóg uwierzytelniał Słowo tych ludzi, o których mówiłem, Noego i tak dalej, aż do Mojżesza i wszystkich proroków, i tak dalej. Bóg mówił przez rzeczy nadnaturalne i uwierzytelniał Słowo, a jednak ludzie ci odchodzili od tego.

59 I oto stoi tutaj tych siedemdziesięciu uczniów. Oni patrzą na to, co czyni Jezus, a przy tym znają Pisma. On im mówił, że to jest okres, w którym te rzeczy powinny się dziać. A potem, kiedy powiedział coś o Synu człowieczym... Co byście powiedzieli, gdyby On zaczął mówić im o łamaniu chleba, a potem ciągnął dalej mówiąc im o innych wielkich sprawach duchowych: „Och, to twarda mowa,” odpowiedzieli.

„A co powiedzielibyście, gdybyście zobaczyli Syna człowieczego, wstępującego do nieba, skąd przyszedł? Duch ożywia, ciało nic nie pomaga”. Widzicie? I wtedy oni

odeszli.

„Och, to jest... Ach, nie mogę w to uwierzyć”. Widzicie?

Oni odeszli od Słowa. Oni nawet nie pozostali, aby zobaczyć, co będzie się dziać. To są niewierzący.

60 Co więc oni zrobili potem? Widzimy, że ci ludzie, ci wierzący (tak zwani wierzący), ale mający pozór pobożności, nie są jednak w stanie zobaczyć zidentyfikowanej prawdy Słowa Bożego, ponieważ jest to sprzeczne z tym, w co oni wierzą. Widzicie?

Nie ma żadnego znaczenia, w co wy wierzycie, jak bardzo jesteście wierni i jak bardzo jesteście religijni. To nie ma z tym nic wspólnego. Szczerość nie ma z tym nic wspólnego. Widziałem bardzo szczerych ludzi. Widziałem, jak poganie palili swoje dzieci, jak dawali je na pożarcie krokodylom, matki ze swoimi małymi dziećmi. To jest więcej, niż byłby w stanie zrobić chrześcijanin. Widzicie? Oni szczerze wierzą, są szczerzy, ale szczerze są w błędzie.

Ludzie mówią: „Ależ ten kościół uczy, że to jest...”

„Jesteście szczerze w błędzie, gdyż jest to sprzeczne ze Słowem”.

„Ależ, proszę zobaczyć, ja nie wierzę w takie rzeczy”.

„A jednak Biblia mówi, że tak było”. Widzicie?

„Nie wierzę, że musimy to robić”.

„Nie dbam o to, co ty myślisz, że nie musisz robić. Bóg powiedział, że trzeba to robić”.

„Takie znaki będą towarzyszyły im”. Jak daleko? Na cały świat. Komu? Wszelkiemu stworzeniu. Widzicie? Tak powinno być. Nie powinno być, lecz będzie.

A teraz jest poselstwo tej godziny, którym teraz się cieszymy, obecność Boża, dzień ostateczny, czas wieczorny, kiedy światła świecą i rzeczy zostają otwarte, a Słowo zostaje uwierzytelnione i udowodnione jako prawdziwe. Zarówno przepowiedziane przez proroctwa wypełnia się, jak też zostaje potwierdzone przez naukę, i wszystko dowodzi, że jest to Jezus Chrystus, ten sam wczoraj, dziś i na wieki. A człowiek odwraca się i odchodzi? Jeśli tak, to jest niewierzący. Nie ma dla niego nadziei. Zostaje zaliczony pod władzę szatana i dlatego nie ma dla niego nadziei. On jest pozbawiony nadziei, jest z dala od niej.

Niewierzący nie czeka nawet w pobliżu. On potępia to i odchodzi.

Wierzący zaś, bez względu na to, co się stanie, wierzy mimo wszystko, ponieważ to jest Słowo. Oto są te trzy klasy.

61 A więc to jest kto? Niewierzący. A teraz trzecia klasa, o której będziemy mówić: niby-wierzący. To jest ten osobnik! Niby-wierzący. Pamiętajcie, że stało tam wszystkich trzech. Otóż dowiadujemy się, że oni postępują dokładnie tak, jak ich ojciec Judasz. Był tam Piotr i reszta apostołów: wierzący. Było tych siedemdziesięciu: niewierzący.

Był także Judasz, który do tego się doczepił. On był niby-wierzący. Co oni robią? To jest ten rodzaj, który wytrzymuje, dopóki nie znajdzie w tym jakiegoś braku. Oni cały czas szukają jakiejś luki, przypatrują się, jak to jest robione, czy to nie jest jakiś chwyt, jakaś sztuczka. Oni czekają, aby to sprzedać. Wypatrują tego.

62 Ten stary niewierzący wyjdzie precz już po pierwszej rzeczy, która zostanie wypowiedziana, a która mu się nie podoba. Bracia, on zaraz potem odkryje swoją barwę. On jest niewierzący. Paweł powiedział: „Oni opuścili nas, ponieważ nie byli z nas od początku. Oni rozpoczęli z nami. Och, biegliście dobrze, któż wam przeszkodził?” Widzicie to? Oni odeszli, ponieważ nie byli z nas. Kiedy oni widzą Słowo działające w doskonały sposób, oni woleliby jakiś rodzaj sztuczki, której mogliby dokonywać. Widzicie?

Ale prawdziwi wierzący nie kwestionują niczego. To jest napisane w Słowie, więc oni wierzą w to i idą dalej. To jest to. Zawsze tak, jak jest napisane. Jeśli tak nie jest napisane, to trzymaj się po prostu z dala od tego, bez względu na to, co się dzieje. To musi być napisane. Widzicie? I oni widzą to pisane Słowo i wierzą mu. Oni widzą Boga działającego w swoim Słowie, widzą tę godzinę, to poselstwo, ten czas, i idą razem z tym, jak powiedziałem tego poranku.



63 Jakże Piłat musiał przechadzać się tam i z powrotem po podłodze tej nocy ze swoim niespokojnym sumieniem, usiłując sam siebie oczyścić! Niewątpliwie on podnosił swój głos pośród nocy i mówił: „Myłem sobie ręce przez całą noc, a ciągle nie mogę tego zrozumieć. One są nieczyste. Nigdy już nie będę mógł Go zobaczyć. Mam krew na swoich rękach”. Widzicie? O rety! Widzicie? Nie stańcie się nigdy winni tej rzeczy. Rozumiecie?

Ona jest na waszych rękach. Jest tylko jeden sposób, w jaki możecie się od niej uwolnić: przyjąć to. Tak jest. Stać się tego częścią. Po to ona została przelana.

64 Otóż niby-wierzący kręci się wokół tego i zachowuje się pobożnie jak tylko może, ale na dnie swojego serca usiłuje wpaść na trop tego, w jaki sposób to robicie. Och, czyż cały kraj nie jest pełny ludzi tego rodzaju, obłudników? To jest taki Judasz. Dokładnie tak. Czepia się tego, wchodzi w skład tej grupy. On był skarbnikiem. Widzicie? Stoi zawsze w zasięgu ręki i zawsze wyciąga rękę po pieniądze. Można to stwierdzić z całą pewnością. Zawsze łowi pieniądze i wyciąga po nie rękę, będąc niby-wierzącym. Postępuje jak wierzący, ale na dnie jego serca...

65 Pamiętajcie, że on nie mógł oszukać Jezusa. Kiedy tych siedemdziesięciu odeszło, wierzący zaś zajęli swoje stanowisko, a on skierował się ku wierzącym, Jezus powiedział: „Ciągle jeszcze jest coś w was. Wybrałem was dwunastu, ale jeden z was to diabeł”. Jezus wiedział o tym od początku. Dlaczego? Ponieważ był Słowem. On znał tajemnice serc.

Jakże to było twarde! Zatrzymajcie się na chwilę i pomyślcie głęboko, długo, prosto. Jakże musiało to być dla Niego okrutne chodzić z człowiekiem, którego nazywano bratem, i wiedzieć przez cały czas, że to jest ten zwodziciel, który będzie się starał doprowadzić Go do upadku i sprzeda Go za trzydzieści srebrników! Jakże było to trudne trzymać to w sobie, podczas gdy ten „przyjaciel” chodził razem z nimi! On nawet nazywał Judasza Swoim przyjacielem, kiedy powiedział: „Przyjacielu, czyń nie byłem z wami zawsze?” Wiedział o tym w Swoim sercu, ale nie mógł tego powiedzieć. On wiedział od początku, kim jest ten, który Go zdradzi.

66 Oto jest ten niby-wierzący, który tylko czeka. On będzie wyśpiewywał: „O, ja wierzę w to i wierzę w tamto, i wierzę jeszcze i w to, ale wiesz, słyszałem, jak ktoś mówił to i to...”. Próbuje po prostu... łapie, co wchodzi mu do uszu.

Prawdziwy wierzący nie słucha niczego, jak tylko Słowa. To wszystko. On czujnie śledzi Słowo. On nie szuka luk, nie szuka sztuczek. On wierzy Bogu i to załatwia sprawę. Potem idzie spokojnie dalej. Widzicie? Tak postępuje wierzący.

Niewierzący napełnia się w ciągu minuty i nie jest w stanie słuchać poselstwa przez dziesięć minut. Musi powstać i odejść. Jest to sprzeczne z jego doktryną i on po prostu nie chce z tym mieć więcej do czynienia, więc odchodzi.

67 A wtedy niby-wierzący czepia się tego, to jest Judasz. Widzicie? To jest zwodziciel. To jest szubrawiec, jeśli wolno mi użyć takiego słowa. Judasz, który kręci się w pobliżu. To jest ten czas... Niekiedy ci niby-wierzący są bardzo popularni wśród ludzi. Tak jest. Widzicie? Niektórzy z tych niby-wierzących to wybitni ludzie, wykształceni, z tytułami doktorów, o dużych zarobkach i wszystkim takim. Niektórzy z nich to wielcy ludzie, błyskotliwi, po prostu tacy, jak przystoi na synów szatana.

Spójrzcie, jak szatan przyszedł wprost tam i zgadzał się z każdą odrobiną tego Słowa. On tylko czekał, aż znajdzie w Ewie ten słaby punkt, gdzie będzie mógł użyć swojej mocy, aby ją zwieść i oszukać. Był to szatan, a tutaj, w tym okresie, szatan jest w postaci Judasza. Tamto był szatan w pierwszym wieku. Co on robił? Zgadzał się ze Słowem, aż po prostu znalazł jedną małą rzecz. Usiłował po prostu znaleźć miejsce, gdzie mógłby wykryć słabość.

A dokładnie to samo znajduje Judasz właśnie teraz. On będzie wraz z innymi uczestniczył w zgromadzeniu i rozglądał się dookoła, dopóki nie znajdzie tego małego miejsca, kiedy powie: „Och, tutaj to mam, to jest to! Już wiem, w jaki sposób to się robi!” Widzicie? Dokładnie tak.

68 Wielu z was przypomina sobie ten wieczór, gdy ten człowiek przyszedł na podium. On myślał, że chodzi o jakąś telepatię umysłową, przy pomocy której odczytywane są karty modlitewne. On wtedy myślał, że wpadł temu na trop. Bracia, on był pewny, że to rozszyfrował. Należał do kościoła, który nie wierzy w to, w Ewangelię, w pełną

Evangelie. On był w pobliżu i przyszedł na podium. Ja byłem już zmęczony i wkrótce mieli mnie już wyprowadzić.

Było to w Windsor, Ontario. On był ze Stanów Zjednoczonych i przyjechał z Detroit wprost do tego wielkiego audytorium w Windsor.

Ten człowiek pokazał się tam w popielatym ubraniu i z czerwonym krawatem. Wyglądał na inteligentnego człowieka, bardzo ogładzonego. On wyszedł na podium i podszedł do mnie, a ja powiedziałem: „Proszę podać mi rękę. Jestem zmęczony. Miałem wiele widzeń. Chciałbym uchwycić twoją rękę”. Nie przyglądałem się wcale temu człowiekowi, on tylko podał mi swoją rękę, a ja powiedziałem: „Proszę pana, nic panu nie dolega. Proszę odejść”.

„Och, ależ tak!”

„Niech jeszcze się upewnię,” powiedziałem. „Nie, nie ma żadnej oznaki choroby. Nie, jest pan zdrowym człowiekiem”.

„Proszę spojrzeć na moją kartę modlitewną,” odpowiedział.

„Nie dbam o to, co pan napisał na karcie modlitewnej. Nie mam nic wspólnego z kartą modlitewną”. Nie myślałem o tym wiele, widzicie. Byłem zmęczony i wyczerpany, a moje... Ale łaska Boża, widzicie, była ciągle obecna. Pewnie to pamiętacie.

Jeśli On was posyła, to jest Jego obowiązkiem troszczyć się o was. To nie moja sprawa. On to posłał. Ja muszę tylko stać przy tym, co jest prawdą.

69 Kiedy Mojżesz rzucił swoją łaskę, a ona zamieniła się w węża, po czym czarownicy zrobili to samo, to cóż mógł Mojżesz robić, jak tylko czekać na Bożą łaskę? To wszystko. To było to samo. On trzymał się rozkazów, a wy wiecie, co się stało. Nieprawdaż?

Ten mężczyzna powiedział: „Ależ tak, jestem chory. Proszę spojrzeć na moją kartę modlitewną”.

„No, może miał pan wiele wiary i to się już stało,” odparłem, nie myśląc o tym, widzicie, nie zwracając nawet na to uwagi.

A wtedy on rozpiął swój płaszcz i nabrał tchu w płuca.

„Tutaj to macie,” powiedział do zgromadzonych.

„Co tutaj się dzieje,” pomyślałem.

Rozejrzałem się, a on powiedział: „Tutaj to macie! Widzicie ten podstęp?” (Oto jest wasz Judasz! Człowiek religijny. Kaznodzieja wielkiej denominacji!) On mówił dalej: „Tutaj to macie! Podobno mam teraz tak wiele wiary. On tak osłabł, że nie może czytać tej telepatii. Więcej do niego nie przyjdę. Moja wiara nie była tak wielka. Ja napisałem to na karcie modlitewnej, ale on nie może tego teraz uchwycić. Widzicie? To jest ta sztuczka”.

„Co tu się dzieje,” myślałem. Ale potem zstąpiła łaska Boża.

Powiedziałem: „Proszę pana, dlaczego diabeł włożył w twoje serce, aby próbować zwieść Boga?” Nowoczesny Judasz. Powiedziałem: „Jest pan kaznodzieją Kościoła Chrystusowego”. Wybaczenie mi. No, ale już to powiedziałem. „Jest pan kaznodzieją Kościoła Chrystusowego. Należy pan do Kościoła Chrystusowego w Stanach Zjednoczonych. A ten mężczyzna, który siedzi oto i ma błękitne ubranie, pana żona i jego żona, która tam siedzi, siedzieliście wczoraj wieczorem przy stole, na którym był zielony obrus, i uzgodniliście, że to jest telepatia, i przysięgaliście dzisiaj wieczorem, aby...”.

Ten człowiek podniósł się i powiedział: „To szczerą prawdą. Niech Bóg będzie mi miłościw”.

„Proszę pana, pan wpisał na kartę modlitewną gruźlicę i raka i teraz pan to ma. One teraz należą do pana,” powiedziałem. On złapał mnie za nogawkę i powiedział: „Ja nie chciałem...”.

„Nic na to nie poradzę,” odpowiedziałem, „proszę odejść. To jest między panem a Bogiem. Wypisał pan swój los na swojej karcie”. I to go dotknęło. Na tym to się zakończyło.

70 Widzicie, niby-wierzący, zwodziciele, usiłujący znaleźć jakiś błąd w Bogu i Jego

Słowie. To są ci Judasze. To oni. Czy widzicie, jak Judasz z tego wyszedł? Czy widzicie, jak wyszedł z tego ten facet? To jest droga, która spotyka niby-wierzących. Widzicie? Niby-wierzący. Och, wysoko wykształceni. Czasami dochodzi do wielkiej konfrontacji Słowa z ich wierzeniami, a kiedy to następuje, oni sprzedają to swojej denominacji, dokładnie tak, jak zrobił Judasz, ich poprzednik. Judasz zaprzedał się swojej denominacji. Sprzedał Jezusa, Słowo swojej denominacji i zdradził Jezusa, mimo że przedtem utrzymywał, że jest tego częścią.

Kaznodzieje czasami utrzymują, że są sługami Chrystusa, ale kiedy Słowo zostanie starannie zidentyfikowane i uwierzytelnione na ten dzień, że jest poselstwem na tę godzinę, oni sprzedają to dla popularności w swojej denominacji, dokładnie tak, jak zrobił Judasz, zdradziwszy Jezusa faryzeuszom i saduceuszom. Ten duch nie umiera. To jest pośród wierzących, niby-wierzących i niewierzących. Widzicie? To jest po prostu dokładnie... Poszedł i sprzedał Jezusa za trzydzieści sztuk srebra, a wielu ludzi robi to dzisiaj za bloczek na darmowy posiłek, za dodatkowe sto dolarów tygodniowo. Tak jest. Zapierają się Boga, który stoi pośród nich, który darował im życie i pełnię Słowa.

71 Oni powiadają: „Och, dni cudów przeminęły! Bóg nie potrzebuje takich rzeczy dzisiaj. Och, wierzę w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Zdrowaś, Mario, matko Boska, błogosławionaś ty między niewiastami”. Widzicie? Mówią to wszystko i inne jeszcze rzeczy, i... Niektórzy z nich mówią: „Ja wierzę w apostołskie wyznanie wiary. Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. Wierzę w święty rzymsko-katolicki kościół,” i wszystkie te rzeczy.

Powiedzcie mi, kiedy w ogóle jakiś apostoł miał takie wyznanie wiary? Jeśli apostołowie mieli jakieś wyznanie wiary, to ono jest zapisane w Dziejach 2,38! „Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego!” Jeśli oni mieli jakieś wyznanie, to ono było takie. Oni nie mieli wyznań. To było Słowo. To prawda. I to ciągle pozostaje takie same.

To jest przepis kuracji przeciwko chorobie grzechu. „A otrzymacie dar Ducha Świętego. Upamiętajcie się i dajcie się ochrzcić na odpuszczenie grzechów, a otrzymacie dar Ducha Świętego”. Widzicie?

72 Ale oni to sprzedają jak Judasz. To są niby-wierzący. Niektórzy z tych niby-wierzących są bardzo utalentowanymi ludźmi. Obserwujcie tego faceta. To jest szybki facet.

Ten facet napętnia się szybko, a potem wyskakuje i wybiega po każdym zdaniu, które mu się nie podoba. Nie zwracajcie na takiego uwagi. On jest po prostu niewierzący. Od tego trzeba zacząć. Ale gdy widzicie faceta (niby-wierzącego), który czepia się tego, to jest Judasz. Widzicie? To on.

Jak te wielkie talenty. Będę tutaj wymieniał nazwiska. Właściwie nie powinienem, ale ja jednak ich wymienię, abyście wiedzieli o nich. Są to Elvis Presley, Red Foley, Ernie Ford, Pat Boone. Elvis Presley, zielonoświątkowiec. Pat Boone, z Kościoła Chrystusowego. Red Foley, diakon w Kościele Chrystusowym. Wydaje mi się, że Ernie Ford jest metodystą. A wszyscy ci ludzie z takimi talentami! Przystojni, znani w telewizji, a ludzie mówią: „Czyż oni nie są religijni? Śpiewają przecież pieśni”. To nie ma żadnego znaczenia. Oni zwodzą świat!

Co oni za to dostają? Judasz dostał trzydzieści srebrników. Elvis całą flotę cadillaców oraz 102 czy 150 milionów dolarów, albo milion dolarów z płyt i tym podobne rzeczy. Tak samo Pat Boone i pozostali z nich. Ja nie dbam o to, do jakiego kościoła należą ani o nic innego. To jest obłuda. To jest niby-wiara. To jest fasada, a ich życie dowodzi, że ona nie jest prawdziwa. Tak jest.

73 Potem są tam ci z talentami jako wielcy organizatorzy, mający świecką mądrość. Oni głoszą Ewangelię, tak o sobie twierdzą. Przystojni ludzie, intelektualisci. Słuchajcie. Człowiek, który jest wykształcony w tej dziedzinie, nie jest kaznodzieją, on jest wykładowcą. Oto na czym polega nasz dzisiejszy kłopot. Mamy wykładowców.

Jezus wcale nie powiedział: „Idźcie i kształćcie ich w tym”. On powiedział: „Idźcie i głosźcie Ewangelię, a takie znaki będą towarzyszyły temu zwiastowaniu”. Widzicie? Widzicie?

Nie ucźcie się, aby być wykładowcą, który umie wstać i po prostu, och, wkładać w

to tyle kwiecistych rzeczy, że czujecie się jakbyście siedzieli w obecności archanioła. Nie o to chodzi. „Przybierają pozór pobożności”. Widzicie? To wykładowca, a nie Duch Święty w działaniu.

Jakiś zwykły gość, który nie zna nawet alfabetu, może przyjść w mocy wiary ze Słowem i spowodować, że Duch Święty wykona takie rzeczy, o jakich tamten nic nie wie i zaprzecza im. Widzicie? Tak się rzeczy mają.

74 Wielcy ludzie. Tak jest. Następnie oni są organizatorami. Mają powodzenie, odnoszą sukcesy, są biegli w świeckiej mądrości.

Dokładnie tak, jak szatan zrobił Ewie, tej biednej, bezbronnej kobiecie. On przyszedł wprost do niej i usiłował sprzedać jej ten pomysł, że stanie się mądrzejsza niż jest. A właśnie tego ona poszukiwała. Zamiast pozostać przy tym, co mówi Słowo, on chciał jej sprzedać pomysł, że stanie się mądrzejsza, a ona kupiła jego towar. A oni dzisiaj jeszcze ciągle robią to samo. Mądrość tego świata jest dla Boga głupstwem. Tak jest. Powiedziałem...

Och! To samo, co sprzedali i co zrobili faryzeusze. Widzicie? Mimo że posiadają mądrość, znajomość czy też wiedzę, jednak zaprzeczają całemu Słowu Bożemu.

Choć jest należycie udowodnione i zostaje przed nimi uwierzytelnione, oni ciągle usiłują znaleźć coś i myślą, że to sztuczka. Nie mają to właściwie ułożone w swoim umyśle. Nie mogą w to uwierzyć. Możecie mówić im, co tylko chcecie, a jednak zostają przy swoim. Możecie powiedzieć im wszystko możliwe, oni wracają do swojego i po prostu... Widzicie, nie możecie sprawić, aby przeniknęło to do środka. Obserwujcie ich. Oni śledzą to przez pewien czas i szukają jakiejś luki w tym. To wszystko, czego pragną.

75 Oto, co... Gdyby nie łaska Boża, wszystkie moje luki, o ile je mam, zostałyby ujawnione. Widzicie? Jest to łaska Boża, ponieważ w Słowie Bożym nie ma żadnych luk. Jest to prosta Ewangelia.

Zawsze wszystkim mówię, że jeśli widzą mnie nauczać czegoś albo robić coś, co nie jest dokładnie zgodne ze Słowem Bożym, powinni przyjść i powiedzieć mi. Oto jest rzecz, która przykrywa luki, które staracie się znaleźć. Skierujcie tylko na to swoje oczy, a nie będziecie widzieli luk, ponieważ w tym nie ma luk.

Otóż przypomnijcie sobie, Judasz myślał, że znalazł jedną. Ten facet przypuszczał, że jedną znalazł. Oni często myślą, że znaleźli, okazuje się jednak, że tak nie jest. To są niby-wierzący, obłudnicy. Oni są w dziewięćdziesięciu procentach przy Słowie, podobnie jak i Ewa. Ale choćby było to dziewięćdziesiąt dziewięć dziesiątych, to ta jedna dziesiąta spowodowała wszelką śmierć i smutek.

To jest rzecz, która potępia te organizacje i inne rzeczy, ponieważ oni nie przyjmują całego Słowa Bożego. To są niby-wierzący. Przekonujemy się, że to zawsze było. Przeczą prawdziwemu, uwierzytelnionemu Słowu. Tacy są zawsze, w każdym pokoleniu. Spotykamy ich, idąc naprzód, a oni są także bardzo religijni.

Przygotowuję się już do zakończenia, ponieważ zająłem dalszej pół godziny.

76 Widzimy, że Jezus przestrzegał nas przed tymi czasami ostatecznymi i tego rodzaju ludźmi, mówiąc, że będą tak bardzo podobni do tego prawdziwego, że mogliby zwieść nawet i wybranych. Kim oni są? To są ci Judasze. Ludzie, którzy idą tak daleko... Zobaczcie, oni nawet mogą płakać, wznosić okrzyki, utrzymywać, że wypędzają demony i wszystko inne, a potem odwrócić się i zaprzeczać Słowu. Dokładnie tak. Oni mają pozór pobożności. Oni nawet mogliby...

Zobaczcie, gdzie Judasz dotarł. Duch Judasza wspiął się do Ewangelii aż do Pięćdziesiątnicy. Kiedy jednak nadszedł czas chrztu w imię Jezusa Chrystusa i tych innych rzeczy, związanych z chrztem Duchem Świętym, on odszedł. On odkrył swoją barwę. I ten duch może żyć w tych denominacjach aż do momentu, kiedy chodzi wprost o tę prawdę. Wtedy ona wycofuje się, tak jak ten duch, który spoczywa na nich, który poprzedzał ich przyjście, tak jak Jan poprzedzał przyjście Jezusa. Otóż wy mówicie: „Jezus powiedział, że one będą tak blisko siebie”.

77 Otóż wybrani są to ci, których imiona znajdują się w tej księdze od założenia świata, którzy wierzą całemu Słowu życia. To są wybrani.

Otóż obserwujcie tych ludzi. Mówię to z szacunkiem i respektem, z boską miłością. Gdyby tak nie było, sam potrzebowałbym wezwania do ołtarza. Zauważcie, że Jezus

powiedział, iż zwiedliby nawet samych wybranych. Otóż to nie będą metodyści. To nie będą baptyści. My wiemy, że oni są niewierzący od samego początku, ale to są organizacje zielonoświątkowców, które weszły w skład tej denominacji, ustanowiły swoje zasady bez Słowa, ustaliły swój ustrój i powołały swoją własną organizację, odgradzając się od Słowa. Oni mogliby zwieść nawet samych wybranych. Jest to tak doskonale podobne!

Mówicie: „Oni płaczą, oni wznoszą okrzyki, oni skaczą do góry i na dół, oni urządzają nabożeństwa z uzdrowieniami”. To samo robił Judasz i to samo robili pozostali z nich. Oni wyszli, a potem powrócili z wielką radością i wszystkim, a nawet ich imiona były zapisane w księdze żywota Baranka.

Ale pamiętajcie, oblubienica nie należy do tego grona. Ona zostanie zabrana w pochwyce.

Na sądzie, kiedy zostanie zwołany sąd, zostaną otwarte księgi (grzeszników) i zostanie otwarta także inna księga, to jest księga żywota. A oblubienica będzie tam, aby ich sądzić. Rozumiecie? Została otwarta inna księga, to jest księga żywota. To są owce po jednej stronie i kozły po drugiej. Widzicie, ludzie, którzy pomarli dawno temu, nie mieli nigdy tej okazji. Oni będą tymi, którzy zostaną rozdzieleni.

78 Ale zauważcie teraz: „Aby zwieść nawet i wybranych”. Zważajcie na tę grupę. To jest ta grupa, która idzie z tym przez cały czas.

„Tak bracie. Alleluja! Tak jest! Chwała Bogu!” Ale w głębi swojego serca widzicie, w jakim celu oni nad wami pracują, po co mają was w swoim kościele. Po co? Aby zebrać razem gromadę i wycisnąć z niej tyle pieniędzy, ile tylko się da. Czy myślicie, że o tym nie wiem? Może oni myślą, że ja tego nie wiem, ale ja o tym wiem.

Jezus wiedział od samego początku, kto jest zwodzicielem. Widzicie? Widzicie? Ale co On czynił? Czekał, dopóki nie przyszedł ten czas. Oto, co i my musimy zawsze czynić. Czekać, aż nadejdzie ten czas. Nie działajcie samodzielnie. Czekajcie, aż nadejdzie ta minuta.

„Mając pozór”. Oni pójdą z tym przez cały czas. To jest ta zwodnicza grupa. Zważajcie na tego zwodziciela. Tamta grupa to nie są wierzący ani niewierzący, lecz są to niby-wierzący. Och! Co oni robią? Po prostu zachwaszczają to, dopóki nie zaczną im się wydawać, że coś znaleźli. Będą wyciągać z ludzi każdy grosz, jaki tylko mogą, a potem magazynować to w tych wspaniałych, wielkich organizacjach, którym jesteście absolutnie przeciwni, a oni o tym wiedzą. Widzicie? Oni to wiedzą.

Nie ma znaczenia, co wy mówicie. Oni zawsze ostrzegali swoich ludzi, zanim wy przyszlście: „Nie słuchajcie tego”.

79 Pewien człowiek miał śmiałość kiedyś w Ohio (właśnie kiedy brat Kidd został uzdrowiony), wystąpił, stanąć na podium i powiedzieć: „Otóż brat Branham jest prorokiem, co do tego nie ma żadnej wątpliwości, kiedy jest pod namaszczeniem. Ale teraz, kiedy namaszczenia na nim nie ma, to nie wierzcie jego nauce, ponieważ ona jest błędna”.

Ale on nie wiedział, że kiedy siedziałem w swoim pokoju, Pan mi to objawił, i ja zszedłem wprost tam (a wielu z was tam było), i powiedziałem: „Jak może ktoś powiedzieć taką rzecz, skoro Słowo...”. Otóż zobaczcie, ja wcale nie powiedziałem, że jestem prorokiem. To on powiedział!

A ten wyraz prorok w Starym Testamencie znaczył widzący, natomiast w wersji angielskiej prorok znaczy kaznodzieja. A starotestamentowy widzący był człowiekiem, który miał boską interpretację Słowa i był uwierzytelniony przez to, że Słowo przychodziło do niego i on przewidywał pewne rzeczy. Oto kim był prorok.

80 A ten człowiek mówi, że ktoś może być prorokiem, a potem jego nauczanie jest błędne. Jeśli to nie jest wykombinowane do robienia pieniędzy, to czym to jest? Zbliża się godzina i jest już blisko, kiedy ta rzecz zostanie wyrwana z ich widowni. Ale to jest ten rodzaj (ten niby-wierzący), który poklepuje was po plecach, nazywa was bratem, zupełnie jak Judasz. Pamiętajcie jednak, On wiedział od początku. On ciągle jeszcze wie.

Pamiętajcie o tym także wy wszyscy, którzy słuchacie tej taśmy. Tak jest. Jesteście w jednej z tych klas. Dokładnie taka jest prawda. Teraz zakończymy.

Każda osoba tutaj obecna i każda osoba, słuchająca tej taśmy. A nawet chociaż

pewnego dnia będę musiał opuścić ten świat, te taśmy będą ciągle żyły. Tak jest. Widzicie? I wy jesteście w jednej z tych klas. Musicie być w jednej z nich. Jest dokładnie tak. Nie możecie od tego uciec. Jesteście w jednej z tych klas.

81 Zidentyfikujcie się z jakąś postacią biblijną, która wierzyła, aby wierzyć Słowu, kiedy ono bywa uwierzytelnione. W dzisiejszy wieczór udowodniłem, że było to Słowo uwierzytelnione. Zawsze, zawsze sprzeczne z ogólnym, popularnym przekonaniem.

Gdybyście żyli w czasach Noego, pozwólcie, że zapytam, po której stronie stanęlibyście? Po stronie kościoła, czy po stronie Noego, który był prorokiem? Widzicie?

Gdybyście żyli w czasach Mojżesza, czy uwierzylibyście poselstwu Mojżesza, kiedy ono zostało udowodnione i uwierzytelnione przez Boga? A może poszlibyście z Korachem, Datanem i pozostałymi, i powiedzielibyście: „Ty nie jesteś tym świętym człowiekiem. Inni ludzie także mogą robić te rzeczy, które ty robisz?” Widzicie? Musielibyście opowiedzieć się po którejś stronie i musicie zrobić to dziś wieczorem.

82 Czy stanęlibyście po stronie Daniela, czy też po stronie kościoła na tym przyjęciu, które oni urządzili u Nebukadnesara? Widzicie? Czy bylibyście na zewnątrz, albo może w środku, na tej hulance, tej wielkiej imprezie, jaką oni obchodzili?

Czy bylibyście z Eliaszem, tym człowiekiem, który stał samotnie, a którego nazywali starym dziwakiem, człowiekiem, który postradał zmysły, który stawał na wierzchołku pagórków, którego głowa lśniła w słońcu, który miał krzywy patyk w swojej dłoni i którego żywiły ptaki? Czy może bylibyście po stronie kapłanów i ich wszystkich wokół Izabeli i pozostałych modnie ubranych kobiet? Eliasz stał tam i karcił je tak ostro, jak tylko potrafił. Do której z tych stron wzięlibyście swoją żonę? Zastanówcie się tylko, zróbcie sobie po prostu dziś wieczorem obraz samych siebie.

83 Czy w czasach Jezusa bylibyście po stronie tego chłopca bez żadnych pism uwierzytelniających? On nie miał żadnej przynależności denominacyjnej. Zadano mu pytania: „W jakiej szkole się wykształciłeś? Nie mamy cię tutaj w naszym rejestrze. Gdzie nabrałeś tej mądrości? Jak mogłeś się tego nauczyć, skoro myśmy cię tych rzeczy nie uczyli? Przez jakie studia przeszedłeś? Czy jesteś metodystą, prezbiterianinem albo baptystą?” On nie był nikim takim. Tak jest. On był Słowem. Dokładnie tak było, bracie.

A może stalibyście po stronie faryzeuszów tej wielkiej religii, po stronie tego skromnego, starego kapłana, który wyglądał taki łagodny i uprzejmy, i po stronie organizacji, która istnieje od soboru nicejskiego albo od czasu, kiedy zorganizował to Luter, albo... W jakim gronie bylibyście? Czy stalibyście po stronie Słowa, kiedy widzielibyście je uwierzytelnione i udowodnione, że ono jest poselstwem tego czasu, czy też opowiedzielibyście się po stronie kościoła? A więc utwórzcie sobie tylko swój obraz dziś wieczorem.

84 Czy bylibyście po stronie apostołów, kiedy oni widzieli Jezusa i te wszystkie tajemnicze rzeczy, gdy On uderzał mocno w karnodziejów? On do tych szczerych ludzi, którzy studiowali to Słowo, powiedział: „Jesteście rodzajem węzowym. Nie jesteście niczym innym, jak jaskinią zbójców. Jesteście pełni kości zmarłych ludzi. Nie jesteście niczym innym, tylko ścianami pobielanymi. Jesteście plemieniem żmijowym”. Widzicie? Czy stalibyście po stronie takiego rozgorączkowanego faceta, który stał tam, karcił, rozwaliał wszystko i mówił: „Któż z was obwini Mnie z grzechu? Jeśli nie czynię tego, co mówi Ojciec...”.

Oni mówili o Nim: „Nie słuchajcie Go. Ten facet ma w sobie złego ducha. On oszalał. Jest obłąkany. Ma w sobie ducha, który jest z diabła”. Widzicie? „Jak to jest, że On... To jest duch wróżbiarstwa i on mówi... Kim On jest? Jego matka miała Go, zanim wyszła za męża”. Widzicie? Widzicie? „Jaką szkołę On ukończył? Nie mamy żadnego świadectwa o tym, by On chodził chociażby tylko do szkoły średniej”.

A jednak kiedy miał dwanaście lat, zadziwił i wprawiał w zakłopotanie kapłanów Swoją znajomością Słowa Bożego. „Z jakiej szkoły On wyszedł?” Ze szkoły na wysokościach. „Gdy ujrzycie Syna człowieczego wstępującego tam, skąd przyszedł”. Widzicie? To była Jego szkoła.

85 Ale czy stalibyście wraz z apostołami po stronie takiego człowieka, kiedy doszło do konfrontacji?

Czy może rzeczywiście wyszlibyście wraz z tymi siedemdziesięcioma i powiedzielibyście: „Jeśli w taki sposób masz zamiar nauczać, to my wracamy do swojego

kościół. Powiadasz, że Ty, że Syn człowieczy... Kimże Ty w końcu jesteś? Czym jesteś? Takim samym człowiekiem, jak i ja. Przecież jadam z Tobą, a Ty usiłujesz powiedzieć, że jesteś nie wiadomo czym. Przecież Cię obserwowałem. Widziałem Twoje słabości. Widziałem, jak płaczesz. Widziałem, jak robisz to, owo i tamto. Widziałem, jak szedłeś z nami na pustynię i wszystko inne temu podobne. Jesteś więc tylko człowiekiem, a mówisz, że zstąpiłeś z nieba. To dla mnie za wiele". Czy poszlibyście z takimi? Czy poszlibyście z tymi siedemdziesięcioma, czy też poszlibyście z apostołami i Chrystusem?

86 Kiedy święty Marcin usiłował zachować w kościele chrzest w imię Jezusa Chrystusa, kiedy ciągle usiłował pozostać przy znakach i cudach, i innych rzeczach, a kościół katolicki potępił tego człowieka i nie chciał go w ogóle uznawać, i wyrzucił go precz, czy zajęlibyście stanowisko po stronie tych wierzeń katolickich, albo też stalibyście wraz ze świętym Marcinem, kiedy on odmówił stawiania wszystkich tych figur zmarłych ludzi i oddawania im czci, kiedy odrzucił oddawanie czci obrazom i tak dalej?

Kiedy odrzucił dogmaty, które zostały dodane, powiedział: „Niechaj Słowo będzie prawdą!” A Bóg uwierzytelnił go wielkimi znakami i cudami, a co on przepowiadał, działo się. Wszystko, co on czynił, Bóg potwierdzał. Postępował w Duchu Bożym i udowodnił to. Nie był, jak jeden z tych księży, i nikt nie mógł sobie z nim poradzić. Czy stanęlibyście po stronie świętego Marcina i poszlibyście z nim, czy też poszlibyście za doktryną katolicką?

87 Otóż jest przed wami Słowo Boże i dogmaty kościelne. Czy możecie przyjąć i zaakceptować to, co mówią dogmaty kościoła, czy też przyjmujecie to, co mówi Słowo? Pamiętajcie, we wszystkich wiekach było tak, jak jest właśnie teraz. Zawsze panują wśród ludzi ogólnie przyjmowane przekonania, a one są zawsze po prostu trochę sprzeczne z prawdziwym Słowem.

Pamiętajcie, one nigdy nie odrzucały Słowa całkowicie. O nie! Antychryst nie odrzuca Słowa. Z pewnością nie. On mówi, że wierzy w nie, ale tylko nie we wszystko wierzy w ten sposób, jak tutaj jest napisane. Widzicie? Widzicie?

88 Szatan powiedział Ewie. Ona wierzyła we wszystko za wyjątkiem tej odrobiny, którą on jej powiedział. Oni także biorą z niego wszystko, za wyjątkiem małej odrobiny. Może to być pójście do basenu, może to być coś innego. Powinniście przyjąć je co do odrobiny właśnie tak, jak tutaj jest napisane, właśnie tak, jak tutaj jest powiedziane. Widzicie? Może to spowoduje, że będziecie musieli powtórzyć pewne początkowe czynności, ale to jest właśnie to, co mówi Słowo. To było wybiegiem szatana od czasu, kiedy wypróbował to po raz pierwszy na Ewie. Chodzi tylko o poddanie w wątpliwość odrobiny Słowa.

To dzieli zawsze ludzi na te trzy klasy. Słowo dzieli tych ludzi. W każdym wieku było w ten sposób. W każdym okresie, jaki tylko był, było tak samo. Kiedy Bóg posyła coś na widownię, On wyraźnie to potwierdza (Swoje Słowo).

A wtedy są tacy, którzy idą za tym i podają się za wierzących, i rzeczywiście są nimi. Są też tacy, którzy nie odwracają się. Oni wierzą Słowu. Jak długo pozostajecie w Słowie, oni w to wierzą.

Ale kiedy to stanie się trochę sprzeczne z tym, w co oni wierzą, niezależnie od tego, jak bardzo Bóg to potwierdza, oni mówią: „No, ja o tym nie wiem”. To są niewierzący.

A może idziesz za tym tylko, aby w pewnej chwili mieć okazję zobaczyć coś i powiedzieć: „Aha, tutaj to macie!” Wbić komuś sztylet w plecy, jak to zrobił Judasz. „Wiedziałem, że wyjdzie to na jaw prędzej czy później! Tutaj to macie!” To są niby-wierzący. Każda, każda odrobina z tego. Widzimy to w Biblii.

89 Pewnego razu tutaj w Kentucky żył mały chłopiec, który wychował się w górach. Nigdy nie zdarzyło mu się widzieć zwierciadła. Miał tylko kawałek, przymocowany do drzewa, ale nigdy nie widział w nim samego siebie. Opowiadają, że on przyjechał tutaj do Louisville, aby zamieszkał z siostrą swojej matki, a ona mieszkała w takim pięknym, staromodnym domu. Kiedy wszedł do jednej z sypialni, były tam drzwi, całe pokryte lustrem, od góry aż do dołu.

A kiedy ten mały zaczął biegać po domu, zatrzymał się przy tym lustrze. Mały Janek zobaczył małego Janka. Widzicie? Potem podrapał się w głowę, a mały Janek w lustro także podrapał się w głowę. Roześmiał się, a mały Janek w lustro także roześmiał się. Podskoczył, a mały Janek w lustro podskoczył także. Widzicie? On podszedł bardzo

blisko. Myślał, że to jest mały chłopiec, z którym będzie mógł się bawić. Podszedł jeszcze bliżej i uderzył w to szkło. Odwrócił się do swoich rodziców, którzy go obserwowali, i powiedział: „Mamo, to ja!”

Teraz więc spojrzysz w to lustro. Którym z nich jesteś ty? Który z tych małych Janków wyobraża ciebie? Który z nich jest tobą? Widzisz? Ty jesteś jednym z nich.

Oto jeden z nich. Ten, który odwróci się od tego, jak tylko znajdzie pierwszą usterkę, to, co wydaje ci się usterką. Widzisz?

Sprawdź to przy pomocy Słowa i zobacz, czy to jest właściwe. Jeśli Słowo bada wszystkie rzeczy, to badaj wszystkie rzeczy przy pomocy Słowa. Widzisz? Jezus kazał tak czynić. Tak jest. „Trzymajcie się mocno tego, co dobre”. Dokładnie tak powiedział.

90 Otóż spoglądajcie w zwierciadło Słowa Bożego w tych innych wiekach i zobaczcie, z którą z tych trzech grup zostalibyście utożsamieni. Pomyślcie tylko teraz, z którą z tych grup zostalibyście zidentyfikowani, gdybyście żyli w czasach Noego, gdybyście żyli w czasach Mojżesza, gdybyście żyli w czasach Jezusa. Pomyślcie o tym dziś wieczorem.

Wobec tego wasz obecny stan... Otóż, pomyślcie tylko teraz. To jest teraz głębokie. Nie potraktujcie tego powierzchownie. Wasz obecny stan, w jakim jesteście właśnie teraz, wskazuje na to, do jakiej grupy należelibyście wtedy. Otóż jesteście sędziami samych siebie. Wasz stan dowodzi, kim jesteście.

91 Kapłanie, kaznodziejo, do której grupy należałbyś, kiedy Jezus złożył tę wypowiedź, której trudno było uwierzyć? Po swoim wyraźnym zidentyfikowaniu, że jest Słowem? Widzisz? A jednak ta wypowiedź, nigdy nie słyszałeś nic podobnego. Syn człowieczy. Co powiedziałaś, gdybyś Go zobaczył wstępującego do nieba, skąd przyszedł?

A ty mówisz: „Ależ wiem przecież, gdzie On się urodził! Znam jego tatę. Znam jego mamę. A oto On mówi, że wstąpi tam, skąd przyszedł!” To byłoby trochę za wiele dla ciebie, czy nie tak? Byłoby to odrobinę za wiele dla ciebie, nie mógłbyś tego strawić. Być może jest dzisiaj tak samo. Spójrz więc w zwierciadło Słowa Bożego i zobacz, gdzie się znajdujesz. Och, jako zwodziciel ludzi. Nie rób tego nigdy!

92 Patrz, należysz do jednej z tych klas. A twój obecny stan, właśnie teraz, obecny stan twojego umysłu, czy to znajdujesz się tutaj wśród tych widzialnie zgromadzonych, czy to wśród niewidocznych, słuchających tej taśmy, twój obecny stan umysłu, po twoim wysłuchaniu tej taśmy, wskazuje na to, do której klasy należysz. On mówi ci dokładnie, gdzie się znajdujesz. Czy wierzysz Słowu i pozostaniesz w nim, albo też wyłączysz tę taśmę i odejdziesz. Widzisz? To, co zrobisz, świadczy o tym. Może nie będziesz chciał tego słuchać, wyłączysz to i powiesz: „Nie chcę tego słuchać”. To jest niewierzący. Widzisz? Nie chcesz zatrzymać się, aby to zbadać i przekonać się, czy to prawda, czy nie. Widzisz? Albo tylko czepiasz się tego i usiłujesz znaleźć w tym jakiś brak. W takim razie wiesz, dokąd należysz. To ci o tym mówi.

Niech nam Bóg dopomoże wierzyć temu i stać przy tym. Obyśmy byli temu wierni i posłuszni Słowu, gdyż On jest Słowem. Czy wierzycie w to? Módlmy się.

93 Drogi Ojciec niebieski, jak to czasem trudno mówić te rzeczy i wiedzieć, że być może dziesiątki tysięcy ludzi będzie tego słuchało na taśmach, które docierają do całego kraju i na cały świat. Drogi Panie, lecz to jest prawdziwe. Jest to tak bardzo prawdziwe. Proszę, Panie, abyś przede wszystkim oczyścił moje serce. O Panie, wypróbuj mnie, sprawdź mnie.

Tylko spójrz na mnie w dół, Panie. Jestem słaby, zmęczony, wyczerpany. Moje gardło jest ochryple, moje wargi są wysuszone. Moje ciało zużywa się i starzeje. I już tylko niewiele razy, Panie, może tylko niewiele okrążeń słońca pozostaje do chwili, kiedy odejdę.

A teraz sprawdź mnie, Ojciec, i jeśli jest coś, co robię źle, a nie wiem o tym, objaw mi to po prostu, Panie. Pokaż mi to. Jestem teraz gotów naprawić to.

Przypatruję się samemu sobie w zwierciadle Słowa Bożego. Gdzie ja stoję? Czy widzę swoją podobiznę, odzwierciedlającą Jezusa Chrystusa? Czy On jest tą osobą, którą widzę w zwierciadle? Czy widzę jednego z wierzących Starego Testamentu albo z wierzących Nowego Testamentu? Czy widzę niby-wierzącego? Czy może widzę siebie jako niewierzącego, który nie będzie stał przy Słowie ani go słuchał, a zamiast tego przyjmie ideę denominacyjną? Czy widzę siebie czepiającym się tego i usiłującym



znaleźć jakąś małą lukę?

94 Panie, jeśli tak jest, to po prostu oczyść mnie, Panie. Spraw, aby moje serce było czyste i nienaganne, ponieważ to jest moim życiem, Panie. Chcę, aby było wszystko właściwe. Nie ma potrzeby robienia czegoś połowicznie, skoro istnieje sposób zrobienia tego należycie. Chcę, aby zostało to naprawione zaraz, Ojczy. A nie tylko to, ale źle prowadziłbym też mężczyzn i kobiety, ludzi, których miłuję i którzy mnie miłują, a to byłoby złe.

Ojczy, a jeśli byłoby coś... Gdybym dzisiaj myślał, że jakiś kościół denominacyjny jest w porządku albo że Rada Kościołów jest w porządku, albo że większość ludzi ma rację, to dopomóż mi, Panie Boże, być na tyle mężczyzną i chrześcijaninem, aby przyznać się do swojego błędu, stanąć tu i posłać tych ludzi tam, gdzie myślę, że będzie wszystko w porządku. Oczyść mnie. Spraw, abym mógł patrzeć i widzieć.

Jeśli jednak chodzi o te rzeczy, Panie, na ile jestem w stanie je widzieć, oni mają te pozory, ale odrzucają Słowo. Można im to mówić, a oni jednak mówią: „Ależ to nie stanowi żadnej różnicy. Bóg nie oczekuje, że...”.

95 Panie, ja wierzę, że jesteś tym samym Jezusem. Jesteś tym samym Bogiem, jakim byłeś zawsze. Jesteś ciągle Bogiem i nie zmieniasz się. Wierzę, że ta Biblia jest Twoim Słowem, wierzę także, że Ty i Twoje Słowo jesteście tym samym.

A ja proszę, Boże, abyś dał nam Swojego Ducha Świętego dla ożywienia Słowa i abyś dał nam ożywiająca moc, abyśmy pewnego dnia, kiedy nasze życie się zakończy i Twoja praca nad nami dobiegnie końca, zostali ożywieni i wstąpili w górę do nieba, gdzie byliśmy w myślach Bożych już przed założeniem świata. Spraw to, Boże.

Odpuść nasze grzechy, Ojczy. Jeśli byłiby tutaj mężczyźni albo kobiety, znajdujący się w tej innej klasie, poza prawdziwymi wierzącymi w Słowo, to oczyść, Boże, ich serca. Jeśli jest ktoś taki wśród słuchających tej taśmy, albo będzie jej słuchać, to proszę o oczyszczenie ich serc. Proszę, abyś ich oczyścił, Panie. Nie chcę widzieć ich zgubionych. Proszę, Boże, abyś dopomógł nam zrozumieć, że jedno zło nie naprawi drugiego zła. Jest tylko jeden właściwy sposób, a jest nim usunięcie z drogi jednego i drugiego zła i powrót do tego, co dobre. I ja proszę, Ojczy, abyś to sprawił w nas przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana.

96 Chciałbym, abyśmy, mając pochylone głowy i uniżone serca, zatrzymali się na chwilę.

Będąc jeszcze chłopcem miałem widzenie piekła, jego okropności... Może się co do tego mylę. Mogło to być tylko ostrzeżenie, mogło to być... Nie wiem. Wygląda na to, że gdzieś byłem. Było to takie rzeczywiste. A nie tak dawno temu widziałem w widzeniu krainę błogosławionych.

Kiedy byłem w krainie zgubionych, krzychałem: „O Boże, nie dopuść nigdy, aby którakolwiek osoba tutaj się znalazła!” Tego nie da się... Żaden język nie jest w stanie opisać, jakie to są okropności. Nie mam sposobu wam to opowiedzieć. Jeśli wierzycie, że piekło to miejsce pełne palącego się ognia i siarki, to byłaby to chłodna, cienista zielona pasza w porównaniu z widokiem tych okropności i tej nędzy zgubionego stanu, jakie łączą się z tym miejscem.

A choćbym próbował mówić wam o rzeczach, przewyższających ludzkie zrozumienie, i tak nie byłbym w stanie opisać wam miejsca błogosławionych. Jakże ono jest pełne pokoju! Nigdy tam się nie umiera, nigdy się nie starzeje, nigdy się nie choruje. Zawsze jest się młodym, zawsze zdrowym, nigdy się nie umiera. Życie wieczne w błogiej młodości, bez grzechu albo czegoś takiego. Och, nie ma po prostu sposobu, aby to opisać!

Nie mógł tego opisać nawet Paweł, który powiedział: „Czego oko nie widziało ani ucho nie słyszało, ani na serce ludzkie nie wstąpiło...”. Nie można tego nawet zrozumieć. Nie ma sposobu, aby to wyjaśnić, „co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują”.

97 A teraz, skoro to jest niewątpliwie prawdziwe, zarówno my tutaj, jak i ta niewidoczna publiczność, jesteśmy podobni do jednej z tych klas ludzi. Albo jesteśmy prawdziwymi wierzącymi... Badajcie to przy pomocy Słowa. Jeśli Słowo mówi pewną rzecz, a kościół mówi coś innego, to co przyjmiecie? Spójrzcie w zwierciadło Słowa Bożego i zobaczcie, w której klasie się znajdujecie. A jeśli zarówno wy tutaj na miejscu, jak i wśród tej niewidocznej publiczności, nie jesteście wśród tych wierzących, to czy

mógłbym teraz wznieść za was kilka słów modlitwy, abyście mogli wejść do grona tych wierzących?

Czy zechcecie dać temu wyraz przed Bogiem, mając pochylone głowy, uniżone serca, zamknięte oczy, będąc skupieni przed Bogiem? Czasami ludzie trochę się boją, jak wiecie, na przykład podnieść rękę. Krępują się przed swoim sąsiadem. Nie powinni być takimi. Powinni chętnie stanąć i powiedzieć: „Jestem w błędzie. Jestem w błędzie”.

„Kto ukrywa swój grzech, nie będzie miał powodzenia, ale kto wyzna swój grzech, dostąpi miłosierdzia”. Widzicie? Co jest grzechem? Niewiara. Niewiara w co? W Słowo.

98 Otóż jeśli nie jesteście w tej klasie, to są w Biblii rzeczy, których po prostu w swoim umyśle nie będziecie mogli zobaczyć. Będziecie wiedzieli, że Biblia tak mówi, ale po prostu nie możecie tego zrozumieć, nawet jeśli chcielibyście. Powiedzcie: „Boże, daj mi to zrozumienie. Będę Ci posłuszny”.

Zechciejcie podnieść swoje ręce mówiąc: „Wspomnij mnie, proszę, w modlitwie”. Niech ci Bóg błogosławi. Niech ci Bóg błogosławi. To dobrze. Widzicie? Rzeczywiście myślcie tylko o tym.

„Czy jest w Biblii coś, czego ja po prostu nie wiem? Boję się, że znajdę samego siebie w jednym z tych pozostałych rodzajów. Może znajdę się pośród tych siedemdziesięciu, gdyż... Są po prostu takie rzeczy, które ja... Jest dla mnie zbyt trudne zrozumieć, w jaki sposób Bóg mógłby zrobić te rzeczy. Jak On mógłby być... jak Jezus mógłby być ten sam. Jak te rzeczy... Nie rozumiem tego. Chciałbym to rozumieć. Chciałbym w to wierzyć. Boże, ratuj mnie z mojego niedowiarstwa! Chcę być tego częścią. Chcę być uczestnikiem Słowa. Chcę je mieć we mnie”.

99 „Jeśli mieszkacie we Mnie i Słowa Moje mieszkają w was, proście o cokolwiek chcecie”. Jan 15. Wiemy, że to prawda. Zobaczcie. „Jeśli zostaniecie”. Nie raz wewnątrz, raz na zewnątrz, wewnątrz i na zewnątrz, lecz: „Jeśli zostaniecie we Mnie (a On jest Słowem), a ono pozostaje w was, to proście, o co chcecie, a stanie się wam”. Będziecie to mieli.

„Kto przyjmuje Słowa Moje i wierzy w Tego, który Mnie posłał, przeszedł ze śmierci do żywota”. Ale czy możecie najpierw przyjąć to Słowo? Czy możecie przyjąć Słowo? Całe Słowo. Całego Chrystusa. Chrystus jest namaszczone Słowem. On jest tym Słowem i jest namaszczony.

Chrystus znaczy namaszczony. Jest On namaszczonym Słowem na ten dzień, które zostało objawione, Zbawicielem, Odkupicielem. Oto kiedy On miał przyjść. On był tą namaszczone osobą, która miała zająć to miejsce. [Brat Branham puka kilka razy w pulpit - wyd.]

100 Otóż to właśnie Duch Święty w ostatecznych dniach jaśnieje tym wieczornym światłem, przywracając i odnawiając wiarę, która była deptana przez denominacje, potępiając denominacje i prowadząc do pierwotnej wiary, do oryginalnej wiary biblijnej. Do oryginalnej Biblii, do wierzenia każdemu Słowu z niej, bez dodawania do niej i sprawiania, aby ona mówiła to i aby mówiła tamto, do mówienia tylko tego, co ona mówi. A wy chcecie wierzyć temu w ten sposób.

Czy są tu tacy, którzy nigdy jeszcze nie podnosili swoich rąk, a chcieliby je podnieść i powiedzieć: „Boże, wspomnij o mnie?”

Niech ci Bóg błogosławi, pani. Niech ci Bóg błogosławi, młody człowieku. Niech was Bóg błogosławi. Świetnie. Niech ci Bóg błogosławi, mój drogi. Niech ci Bóg błogosławi, moja siostró. Chciałbym, aby oni... Niech ci Bóg błogosławi, siostró, po mojej prawej stronie. Niech Bóg błogosławi tobie w tyle. Chciałbym... Niech cię Bóg błogosławi, młodzieńcze, i ciebie, siostró, tam z boku. I ciebie bracie po tamtej stronie. Niech was Pan błogosławi w tyle.

„Tylko wspomnij o mnie, Panie”.

Pamiętajcie, że nie podnosicie swoich rąk do mnie, lecz do Niego. Wprost poza mną, Pan widzi twoją rękę. Nawet jeśli ja ją przeoczę, On ją widzi. On zna twoje serce. On wie, co tam tętni. On zna twoje zamiary. On też wie, jaki jest motyw tych twoich zamiarów. Niech ci Bóg błogosławi, bracie.

101 Jeszcze ktoś. „Pragnę wierzyć całemu Słowu”. Niech cię Bóg błogosławi. Niech cię Bóg błogosławi. „Dopomóż mi, Panie, dopomóż mi”. Pan szuka waszych rąk. Tak jest. O

to chodzi. „Są rzeczy, których nie rozumiem. Nie chcę być niewierzący. Chociaż ich nie rozumiem, chcę w nie wierzyć mimo wszystko. Jestem gotowy powiedzieć: „Panie Boże, oto jestem. Pragnę wierzyć. Ratusz mnie z niedowiarstwa”. Bóg niech będzie z tobą. Niech cię Bóg błogosławi. Wiele, wiele rąk jest podniesionych i ciągle się podnosi.

„Bracie Branham, czy to pomaga?,” pyta. Podnieś raz swoją rękę z prawdziwym, właściwym zamiarem i przekonaj się, jak się wtedy czujesz.

Wy świadczycie o tym, że w waszym życiu jest coś takiego małego, wiecie. Jest tam coś małego, czego nie życzyście sobie tam mieć, ale jest to tam mimo wszystko. Zastanawiacie się, jak można by się od tego uwolnić. I nie dopuść, Panie, abym był Judaszem. Nie dopuść, abym naśladował poselstwa, próbując myśleć, być może, że pewnego dnia pojawi się jakaś wada. O Boże, niech nie jestem takim. Pozwól mi stać mocno przy Twoim Słowie. Widzicie?

A może będę niewierzącym, który po prostu myśli: „No dobrze, ale dlaczego pozostali tak nie mówią?” Widzicie? Ja nie chcę być ani takim. Chcę być wierzący. Chcę... Widzę Boże Słowo tej godziny. Widzę w tym Boga. Uczyni mnie, Panie, częścią tego Słowa, uczyni mnie tego częścią. Chcę być tego częścią. Niech was Bóg błogosławi.

102 Módlmy się teraz i niech każda osoba modli się za siebie, a ja będę się modlić za was. Wy wiecie, że pewnego dnia nie będziemy już tutaj razem, może już niedługo. Niektórzy z nas zostaną zabrani. Nie będziemy już razem. Jest wśród nas wielu, którzy już się starzeją, niektórzy z nas... Nie wiemy, gdyż nawet młodzi umierają. Umieramy w każdym wieku. Zostaniemy rozdzieleni i te rzeczy muszą zostać uporządkowane. Nie możecie tam się dostać na chybił trafił. Musicie przyjść świadomie, póki jesteście przy zdrowych zmysłach.

„No dobrze, tuż przed śmiercią będę chciał to załatwić,” mówicie. Nie róbcie tego. Możecie wtedy wcale nie być przy zdrowych zmysłach. Możecie zginąć w wypadku, zanim wrócicie do domu. Możecie umrzeć na atak serca. Nie wiemy, co może się wydarzyć, tylko Bóg o tym wie. Ja nie polegamy na czymś takim.

Patrząc na ludzi, którzy stoją na zewnątrz. Oni nawet podnoszą ręce przez okna. Widzicie? Tak, niech Bóg błogosławi.

103 Ja chcę być w porządku. A teraz doprowadźmy to do porządku. Teraz zaraz, tylko... Możecie to uregulować natychmiast, jeśli z głębi swojego serca powiecie szczerze: „Panie Jezu, bez względu na to, co to jest albo co ktokolwiek inny mówi, Twoje Słowo będzie w moim życiu na pierwszym miejscu. Pragnę go w moim życiu. Ty jesteś tym Słowem. Tak mówi Biblia, a ja wierzę, że Biblia jest Słowem Bożym. Wiem o tych doktrynach i dogmatach, które zostały do tego powkładane i sprawiły, że stało się to gromadą obłądki. Panie, oczyść mnie z tego wszystkiego i pozwól mi być całkowicie Twoim. Podnoszę do Ciebie swoją rękę, podnoszę do Ciebie moje serce, podnoszę mój głos, moją modlitwę. Boże, bądź mi miłościw”.

I ja także podnoszę moje ręce do Ciebie, Panie. Oczyść mnie, o Panie, od wszelkiej niewiary.

104 Chociaż On może nie da mi tej mocy, aby postępować jak Enoch i nie musieć umrzeć, a zamiast tego pójść tylko na przechadzkę popołudniową i znaleźć się u Niego w domu, jednak wierzę, Boże, że to się stanie, ponieważ wiem, że w ostatecznych dniach będzie pochwylenie i wszelkie dzieła zostaną przerwane.

Ojciec, tak mówi nasz kalendarz. Jeszcze tylko trzydzieści sześć lat, a praca będzie zakończona, a Ty będziesz musiał przyjść kiedyś w ciągu tego czasu, w przeciwnym razie nie byłoby zbawione żadne ciało. Ponadto zaś chronolodzy i ludzie, którzy badają te rzeczy, mówią nam, że posunęliśmy się bardzo do przodu o wiele, wiele lat w stosunku do tej rachuby. Oni mówią nam na podstawie kalendarzy, że jesteśmy już o wiele bliżej, być może pozostało już tylko piętnaście albo dwadzieścia lat. Ja nie wiem, Ojciec. Ale wiem, nawet na podstawie naszego kalendarza, że jesteśmy prawie u celu.

105 Panie, widzę rzeczy, w których nie może już pozostawać żadna nadzieja. Przychodzi... Jeśli oni tylko zaczną puszczać te bomby jedni na drugich, Ojciec, to tam nie będzie frontu walki. Oni będą wyniszczać się wzajemnie. Panie, to wisi nad nami, a Biblia mówi, że całe niebiosy i ziemia będą w ogniu. Boże, widzę, że ta godzina się zbliża.

Myślę o zamachu na prezydenta i widzę, jak przychodzi ten drugi zły człowiek i nie

pozwalając tamtemu, aby został właściwie sądzony, strzela go z zimną krwią, popełniając morderstwo. O Boże, jeden tak samo winny, jak i drugi. Nie mają prawa tego robić. Zło w naszym własnym kraju, mimo iż ma to być kraj chrześcijański. Panie, jakże nędznym przykładem chrześcijaństwa jesteśmy! Przebacz nam, Panie, nasze grzechy.

Dopomóż nam, o Boże, zwłaszcza Swojemu kościołowi, tym, którzy ochrzczeni są w mistyczne ciało Chrystusa. Ty powiedziałeś, że Duch ożywia. Powiedziałeś także, że tak, jak Syn człowieczy wstąpił w górę, wstąpi także i Jego ciało. On jest głową, a Jego ciałem jest kościół. O Boże, to głowa kieruje ciałem. Niechaj ta głowa poprzez Słowo prowadzi ciało Chrystusa i obym był częścią tego ciała, Panie.

106 Modlę się za tymi, którzy podnieśli swoje ręce, a także o wszystkich obecnych i o wszystkich, którzy będą słuchali taśm. Panie Boże, proszę szczerze, przyjmij ich do środka, Panie. Ty patrzysz na ich serca. Ty wiesz, kim oni są. Ale jako Twój sługa, wstawiam się za tym ludem, Panie. Miłuję ich.

Miłuję ich i usiłuję to robić tylko dlatego, że czuję, iż ty powołałeś mnie do tego, abym to robił. Dlatego, Ojczy, oto jestem, czyniąc to najlepiej, jak umiem. Przebacz moją chwiejność i moje błędy, Panie. Proszę, abyś darował mi siłę, bym był zdolny przedstawiać to ludziom wyraźniej.

A teraz, bądź z nami dziś wieczorem tutaj w świątyni. Spójrz w dół, Panie, na tych, którzy podnieśli swoje ręce tutaj w świątyni. Zbadaj mnie, Panie, i wypróbuj mnie. Jeśli jest we mnie coś złego, oczyść mnie, Panie. Spraw to. Oczyść ten zbór.

Oczyść nas wszystkich, Panie, aby Twoje Słowo stało się ciałem pomiędzy nami i aby stało się wiadome światu w tym czasie. Spraw to, Ojczy. Powierzam Ci samego siebie i ten tekst, i to zgromadzenie, wraz z Twoim Słowem i Twoją obietnicą zbawienia naszych dusz, w imieniu Jezusa Chrystusa. Spraw to, Panie.

Niechaj moc Boża zstąpi na nas i namaści nas wszystkich, począwszy od pastora aż po woźnego, i każdą osobę, obecną tutaj. Niechaj Duch Święty zstąpi i zajmie swoje miejsce w naszych sercach. Niech weźmie każdą obietnicę Bożą i objawi nam, że Twoje Słowo jest prawdziwe. Proszę o to w imieniu Jezusa.

107 Podczas kiedy mamy jeszcze pochylone głowy chciałbym, aby organistka, jeżeli zechce, zagrała nam do pieśni „Słyszę, jak mnie wzywa Jezus. Pójdę, gdzie On mnie prowadzi, pójdę, gdzie On mnie prowadzi”.

Słyszę, jak mnie wzywa Jezus,

(Kim On jest? Słowem.)

Słyszę, jak mnie wzywa Jezus,

Słyszę, jak mnie wzywa Jezus:

(Odrzuć swoje dogmaty i inne rzeczy.)

Weź swój krzyż i zdążaj za Mną w ślad.

„Kto nie bierze krzyża swojego i nie idzie za Mną,” Słowem, „nie jest godzien być Moim uczniem”.

Idę, gdzie On mnie prowadzi,

(On będzie cię prowadził z powrotem do Biblii.)

Idę, gdzie On mnie prowadzi,

Idę, gdzie On mnie prowadzi,

(Czy to będzie do basenu w Jego imieniu, czy do ołtarza pozbyć się swojej hańby) ... całą drogę.

[Brat Branham zaczyna nucić: Idę, gdzie On mnie prowadzi - wyd.]

Pójdę z Nim poprzez sąd ...

(To dzieje się właśnie teraz.)

Po której stronie stoisz? Jakie odbicie widzisz w Biblii, Bożym zwierciadle? Czy Słowo teraz cię sądzi?

Pójdę z Nim...

„Pójdę ze Słowem bez względu na to, ile to kosztuje. Przechodzę przez Boże sądy, jeśli mam zająć jedno z tych miejsc, stać się wierzącym. Prosto, dalej za Słowem”.

Za Jezusem, wszędzie, w każdy czas.

Idę, gdzie On mnie prowadzi,

Przemyślcie to teraz bardzo starannie.

Idę, gdzie On mnie prowadzi,

Idę, gdzie On mnie prowadzi.



[www.messagehub.info](http://www.messagehub.info)

Kazania wygłoszone przez  
**Williama Marriona Branhama**  
*„...w dniach głosu...” Obj. 10:7*